

ECHO

ISSN 1429-1738

* LIMANOWSKIE *

PISMO

STOWARZYSZENIA

<<ZWIĄZEK

LIMANOWIAN>>

Numer 96-97 Rok X

Lipiec-Sierpień 2002

Cena 2,50 zł



Fot. Dariusz Ociepka

**Dzień Dziecka na limanowskim rynku
- dodatek specjalny**

Czy stać nasze miasto na pseudoorganizatorów?

Ratujemy pogotowie

**Czy organizator "Manifestacji światła"
będzie ukarany?**

III Diament i złoto dla "Gold Dropu"

**Jubileusz Stanisława Kulmy
- Złoty Pierścień z Orłem SD**

Laury Wolimexu

**Bariery i szanse dla przedsiębiorców
- spotkanie z ministrem**

Jerzym Hausnerem

Na ratunek bezrobotnym

Echa II Zjazdu kupiectwa polskiego



Euroliga MTB "Tatry 2002" - wyścigi rowerów górskich na Miejskiej Górze.



Drugie Targi Budowlane zorganizowane przez firmę "Impuls".



Festyn na rynku limanowskim z okazji Dnia Dziecka zorganizowany przez "Związek Limanowian"



Malarstwo na szkłe ks. St. Wojcieszaka - wystawa w Muzeum Regionalnym Ziemi Limanowskiej.



Panorama wydarzeń Limanowa czerwiec 2002



Spotkanie ministra Jerzego Hausnera z przedsiębiorcami w "Gold Dropie".



Czy organizator „Manifestacji światła” będzie ukarany?

13 maja na limanowskim rynku doszło do „Manifestacji światła”. Akcja, o której pisaliśmy w czerwcowym numerze, była wymierzona przeciw niegospodarności miejscowej władzy. Nikt nie może podważyć demokratycznego prawa do gromadzenia się i wyrażania swoich poglądów. Okazuje się, że w niepoprawnego organizatora demonstracji można uderzyć inaczej. Paweł Z. przekazał naszej redakcji wniosek o ukaranie z jakim wystąpił przeciw niemu Urząd Miasta Limanowa. Jest oskarżony o to, że „w dniach od 2 do 9 maja 2002r. wieszał plakaty o treści „13 maja” i „Niegospodarność” w miejscach dostępnych dla publiczności na terenie m. Limanowa w szczególności na słupach energetycznych w mieście, co stwierdziła Straż Miejska m.in. na ulicach Jana Pawła II, Krótkiej, Targowej, Piłsudskiego, Kopernika i Z. Augusta. Pan Z. został kilkakrotnie wezwany do usunięcia plakatów, do których to wezwań się nie zastosował.” Oskarżonego najbardziej zdziwiło, gdy w „danych osobopoznawczych” przeczytał o sobie, że jest żonaty i ma trójkę dzieci. Urząd Miasta zawsze potrafi zadziwić swą pomysłowością.

Kupcy na strzelnicy

Limanowski Oddział Krakowskiej Kongregacji zorganizował zawody strzeleckie. Wzięło w nich udział ponad 120 osób z Limanowej, Krakowa, Myślenic i Brzeska. Wśród gości nie zabrakło prezesów oddziałów KKK: Eugeniusza Trzcinańskiego z Myślenic, Kazimierza Flisiaka z Krakowa, Mirosława

Niedziałkowskiego z Brzeska oraz Ryszarda Kulmy - gospodarza imprezy. Stroną organizacyjną zawodów zajmował się Wojciech Struzik, sponsorowaniem Jerzy Głowczyk, a za gastronomię odpowiadał Kazimierz Golonka. Turniej rozgrywano w czterech kategoriach: dziewcząt do lat 15, chłopców do lat 15, pań i panów. Okazało się, że w strzelaniu limanowianie są bezkonkurencyjni, pokonali rywali we wszystkich kategoriach.

Konkurs

„Firma roku 2001 Powiatu Limanowskiego” - rozstrzygnięty

Z inicjatywy Starostwa Powiatowego już po raz drugi zorganizowano konkurs „Firma roku 2001 Powiatu Limanowskiego”. Konkurs ten miał na celu wyłonienie i wyróżnienie najlepszych i najprężniej działających firm z naszego regionu w ubiegłym roku, promowanie wartości tradycyjnego rzemiosła (przedsiębiorcy-produccenci), kupiectwa (przedsiębiorcy - handlowcy), usług oraz promowanie uczciwości, rzetelności, odpowiedzialności za produkt, a przede wszystkim za ludzi. Uczestnicy konkursu oceniani byli w trzech kategoriach: usług, handlu i produkcji.

Zgłoszenia firm do konkursu wystosowali: Cech Rzemiosła i Przedsiębiorczości, Kongregacja Kupiecka o/ Limanowa, Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Limanowej oraz poszczególne gminy powiatu.

I tak zaszczytny tytuł „Firma roku 2001 Powiatu Limanowskiego” wraz z certyfikatem używania logo otrzymały następujące firmy: PPUH „Wolimex” Limanowa - Eugeniusz Wojak, Zakład Chemii Gospodarczej

„Gold Drop” Sp.z o.o. Limanowa Fabryka Drzwi i Okien „Partner” Sp.j. Limanowa - Stach-Kubał, Zakład Stolarski „Stolrat” Niedźwiedz - Jan Rataj, Sklep Spoż-Przem. S.C. Poręba Wielka - Maria Kuczaj i Wojciech Kuczaj, Bank Spółdzielczy Limanowa, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska Limanowa, Hurtownia Art. Spożywczych „Salam” Limanowa - Marek i Marta Bednarczyk, PPH „Goldrobs” Sp.j. Limanowa - Kazimierz Golonka, FUPH „Limblach” Limanowa Ignacy Włodarczyk, PPHU „Markam” Kasinka Mała - Andrzej i Marek Skolarus, Stolarstwo Meblowe Kasinka Mała Adam Kozak, Firma Budowlana „Gurgul” Limanowa - Piotr Gurgul, FHU „Jędrak” Laskowa - Henryk Jędrzejek, Zakład Produkcji Mięsno-Wędliniarskiej Niedźwiedz - Marek Florczak, Lakiernictwo Pojazdowe Kasina Wielka - Stanisław Chrustek.

Zwycięskim firmom roku - gratulujemy!

Za Zasługi dla Miasta

Podczas uroczystej sesji Rady Miasta burmistrz wręczył odznaki Za Zasługi dla Miasta Limanowa. Przyznawane odznaczenia są dowodem wdzięczności za duże zasługi w rozwoju współpracy partnerskich miast. Wyróżnieni zostali: **Lubomir Blaha** - burmistrz Dolnego Kubina, **Anna Noskova** - dyrektor Domu Kultury w Dolnym Kubinie, **Iwan Sagal** - Kierownik Wydziału Kultury, Turystyki i Sportu Urzędu Miasta Dolny Kubin a także **Jarosław Michalik** za duże zasługi w rozwoju współpracy miast Dolnego Kubina i Limanowej od początku jej trwania. Odznakę Za Zasługi dla Miasta Limanowa odebrał także **Karl Heinz Bressau** - Przewodniczący Niemieckiego Czerwonego Krzyża w Wathlingen. ▶

► Został on doceniony za zasługi w rozwoju współpracy miast, a także organizowanie pomocy dla mieszkańców Limanowej i przekazywanie darów dla najsłabszych jej mieszkańców.

Dary z Wathlingen

Wolontariusze z zaprzyjaźnionego z Limanową niemieckiego miasta Wathlingen przywieźli transport darów o wartości 2900 euro. Dzięki pomocy z Niemiec do limanowskiego szpitala trafi 20 łóżek z bocznymi ściankami i podnośnikami, 8 łóżek elektrycznych, a także materace z pianką i poszewki. Wśród osób korzystających z pomocy MOPS została rozdysponowana odzież używana. Wolontariuszami kierował Karl Hainz Bressau z Wathlingen.

Delegacja z Truskawca

W Limanowej przebywała delegacja z zaprzyjaźnionego Truskawca na Ukrainie. Goście, pod przewodnictwem zastępcy burmistrza Truskawca - Aleksandra Griszczenko, uczestniczyli w imprezach przygotowanych z okazji Dni Limanowej. Mieli też okazję zwiedzić kopalnię soli w Wieliczce.

Przypomnijmy, że kontakty między miastami zostały zawiązane dzięki szefowi tamtejszej Polonii Eugeniuszowi Dąbrowskiemu. Partnerskie miasta deklarują, że chcą sprzyjać kontaktom między mieszkańcami, szczególnie między młodzieżą. Dlatego w ramach wymiany kulturalnej w Limanowej gościli już dzieci z Truskawieckiej Szkoły Muzycznej, a w Limanowskim Domu Kultury z koncertem noworocznym wystąpiła Orkiestra Kameralna „CREDO”. W ubiegłym roku Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Limanowianie” wziął udział w obchodach „Dni Truskawca”, podczas których zaprezentował folklor Lachów Limanowskich.

Breakowcy

7 czerwca 2002r. w Limanowskim Domu Kultury odbyły się Zawody Tańca Break Dance „Battle Of The Day”. Inicjatorami i organizatorami konkursu

byli piętnastolatki: Jarek Kulewicz, Piotrek Pławecki, Krzysiek Borucki, Piotrek Waclawik, Paweł Mucha, Łukasz Nowak i Albert Kwiatkowski. Wsparła ich Komisja ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych działająca przy Urzędzie Miasta. W zawodach wzięły udział grupy z Limanowej, Mszany Dolnej, Rabki i Nowego Targu.

Bajdurek

16 maja w LDK odbyły się Powiatowe Eliminacje XVII Festiwalu Teatrów Dzieci i Młodzieży „Bajdurek”, którego organizatorem jest Małopolskie Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu. Współorganizatorami i gospodarzami eliminacji powiatowych oprócz Limanowej są Nowy Sącz, Gorlice, Rabka i Wadowice. Festiwal jest prezentacją dorobku dziecięcych i młodzieżowych zespołów teatralnych pracujących w szkołach podstawowych, gimnazjach, klubach kultury. Wszystkie prezentacje były oceniane i omawiane przez Komisję Artystyczną powołaną przez Małopolskie Centrum Kultury „Sokół” w składzie: Jacek Szczęk, Franciszek Palka i Henryk Cyganik. W konkursie wystąpiło 21 zespołów z terenu powiatu limanowskiego m.in.: z Kostrzy-Sadku, Limanowej, Zmiącej, Ujanowic, Jaworznej, Jastrzębia a także z Wieliczki.

Spotkanie turystyczne na Chyszówkach

W dniach 24-25 maja br. odbył się Powiatowy Rajd Niepodległości im. ks. płk. Józefa Jońca.

Ksiądz pułkownik Józef Joniec urodził się 11 marca 1900 roku w Sowlinach, zmarł 17 grudnia 1956 w Oświęcimiu. Był kapelanem Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, uczestnikiem walk pod Tobrukiem i Monte Cassino. Od 1996 roku jest patronem Szkoły Podstawowej nr 3 w Limanowej.

Tegoroczny rajd im. ks. płk. J. Jońca połączony był z Powiatowymi Zawodami

Sportowo Obronnymi „Harnaś 2002” oraz II Rajdem Turystycznym „Mogielićca” na rowerach górskich.

Organizatorami połączonych imprez byli: Starostwo Powiatowe, PTTK Oddział Limanowa, GOPR Sekcja Operacyjna Limanowa, Komenda Hufca ZHP Mszana Dolna, Szkoła Podstawowa nr 3 w Limanowej, „Strzelec” MON, Urząd Gminy Tymbark, Zespół Szkół im. MEN Tymbark, JS nr 2007 ZS „Strzelec” OSW.

W drugim dniu rajdu wszyscy uczestnicy imprez uczestniczyli we wspólnym spotkaniu na przełęczy Edwarda Rydza-Śmigłego, gdzie młodzież miała okazję rywalizować w konkursach: historycznym - poświęconym udziałowi ks. J. Jońca w wydarzeniach I i II wojny światowej, przyrodniczo-turystycznym i piosenki turystycznej. Organizatorzy zadbałi o ciepły posiłek dla wszystkich uczestników połączonych imprez. Spotkanie zakończyło się (niestety w strugach deszczu) odśpiewaniem majówki.

Liczba uczestników i grup biorących udział w rajdzie świadczy o dużym zainteresowaniu popularyzacji wypoczynku w górach i postaw przyjaznych środowisku wśród młodzieży naszego powiatu. Cieszy zatem fakt, że organizowana już po raz trzeci impreza na stałe wpisała się do kalendarza turystycznego naszego miasta.

Wiadomości na stronach 3 i 4 przygotowała: Jolanta Bugajska, Roman Duchnik, Stanisław Ociepka.

Ogłoszenia:

Biuro pośrednictwa poleca:
- projekty domów,
- kredyty gotówkowe,
- nieruchomości.
Tel. 337-01-85, fax 337-01-86

P. G. U. F. S.A. w Krakowie nawiąże współpracę z doradcami finansowymi (kandydatami na doradców) z miast: Nowy Sącz, Limanowa.
Tel. 012/632-11-92

Sprzedam mieszkanie 56 m² w Limanowej - Sowliny, ul. Piłsudskiego.
Tel. 0606306663.

Tanio sprzedam działkę z ławicami na osiedlu Marsa.
Tel. 012/634-32-17.

Uczniowie Gimnazjum w Szczawie finalistami I Mistrzostw Piłki Nożnej z „Pajacykiem”



W I Mistrzostwach Piłki Nożnej wzięło udział 18 szkół objętych akcją „Pajacyk” (finansowanie dożywiania dzieci) z województwa warmińsko-mazurskiego, podkarpackiego i małopolskiego. Organizatorzy Mistrzostw to Polska Akcja Humanitarna oraz Polski Związek Piłki Nożnej. Patronat honorowy objął Jerzy Engel oraz Reprezentacja Polski w Piłce Nożnej a patroni medialni to „Gazeta Wyborcza-Sport, TVP S.A. Program 2, Program III PR.

Szkolne drużyny piłkarskie rozgrywały mecze eliminacyjne, które miały wyłonić dwa najlepsze zespoły do ogólnopolskiego finału w Warszawie. Zawodnicy Gimnazjum w Szczawie po zwycięskich eliminacjach rozegrali mecz półfinałowy z bieszczadzką drużyną z Lutowsk. Wygrana 5:0 była przepustką do wielkiego, finałowego meczu w Warszawie.



Młodzież ze Szczawie wita narodową reprezentację Polski w piłce nożnej.

Dzień 18 maja trwale wpisał się w pamięć gimnazjalistów. Decydująca rozgrywka między Szczawą a reprezentacją województwa warmińsko-mazurskiego z



Reprezentacje meczu finałowego w Warszawie. Z lewej Gimnazjum ze Szczawie, z prawej Zespół Placówek Oświatowych z Bani Mazurskich. Wśród młodzieży stoją: Janina Ochojska - założycielka Polskiej Akcji Humanitarnej oraz Andrzej Strejlau - były trener polskiej reprezentacji narodowej w piłce nożnej.

Zespołu Placówek Oświatowych w Baniach Mazurskich odbyła się na stadionie „Legii” bezpośrednio przed towarzyskim spotkaniem narodowych reprezentacji Polski i Estonii. W wyrównanym meczu sportowcy ze Szczawie ulegli przeciwnikom 0:1. Obie finałowe drużyny otrzymały od organizatorów puchary, stroje sportowe i piłki. Uroczyste wręczenie nagród (transmitowane przez TVP 2) odbyło się w przerwie międzypaństwowego meczu w obecności Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego. Wielkim przeżyciem dla zawodników było spotkanie na stadionie z największymi sławami polskiej piłki nożnej i zdobycie pamiątkowych autografów.

Oprócz piłkarzy do Warszawy pojechali uczniowie, którzy osiągnęli wysokie wyniki w nauce, brali udział w różnych konkursach i chętnie pracowali na rzecz szkoły. Dwudniowy pobyt w Warszawie organizowała i sponsorowała Polska Akcja Humanitarna.

Mirosław Rusinek

Kogo dotyczy „Akcja Pajacyk”

„Pajacyk” to nazwa akcji dożywiania dzieci w szkołach, którą prowadzi Polska Akcja Humanitarna. W roku szkolnym 2001/2002 PAH dożywia 4903 dzieci w 116 szkołach w 12 województwach. Fundacja finansuje dożywianie tych dzieci, które ze względu na trudną sytuację materialną powinny otrzymywać bezpłatne posiłki w szkole, ale nie mogą liczyć na pomoc gmin lub Ośrodków Pomocy Społecznej. Fundacja również pomaga tym, w których rodzinach dochód na głowę przekracza o kilka złotych najniższe uposażenie i w związku z tym nie podlegają one pomocy z OPS. W województwie małopolskim koordynacją dożywiania zajmuje się Biuro Regionalne PAH w Krakowie. Obejmuje swoją akcją 13 szkół w miejscowościach: Przyszowej, Jasiennej, Łukowicy, Paleśnicy, Wysokiej Głogowskiej, Zalesiu, Kamienicy, Szczawie, Sucheju Beskidzkiej i Ujściu Gorlickim. Zarówno w szkołach podstawowych jak i w gimnazjach, w tych miejscowościach na 3104 dzieci i młodzieży, które uczą się w tych szkołach dożywianych przez PAH jest aż 1034 uczniów. Koszt całkowity dożywiania wyniósł 200845,50zł

Redakcja

Fotografie: Franciszek Natanek



Bariery i szanse dla przedsiębiorczości

- spotkanie z Ministrem Jerzym Hausnerem w „Gold Dropie”

Dnia 17 czerwca br. w Limanowej, na zaproszenie przedstawicieli Forum na Rzecz Przedsiębiorczości, gościł Minister Pracy i Polityki Społecznej Jerzy Hausner. Wizytę rozpoczęło spotkanie z młodzieżą Zespołu Szkół nr 1, dotyczące problemu bezrobocia oraz programu „Pierwsza praca”. Później Minister odwiedził firmę „Gold Drop” - jeden z najlepszych, nowoczesnych zakładów na terenie Limanowszczyzny, którego produkty zdobyły polski rynek chemii gospodarczej. W siedzibie „Złotej Kropelki” odbyło się też spotkanie z przedsiębiorcami, w którym uczestniczyli przedstawiciele Cechu Rzemiosła i Przedsiębiorczości, Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej z Prezesem Oddziału w Limanowej p. Ryszardem Kulmą oraz Zarządu SLD z Przewodniczącym Rady Powiatowej SLD, p. Kazimierzem Ryszem. Obecne były również władze powiatowe: Wicestarosta, p. Roman Duchnik, Przewodniczący Rady p. Bolesław Żaba i Wiceprzewodniczący p. Marek Czeczotka.



Spotkanie z ministrem Jerzym Hausnerem w „Gold Dropie”. Siedzą od lewej: poseł PSL B. Dutka, prezes „Gold Dropu” S. Gagąła, minister J. Hausner, wicestarosta powiatu limanowskiego R. Duchnik, przewodniczący Rady Powiatowej SLD K. Rysz, przedstawiciel firmy „Demar” M. Wrona.

Gości powitał Prezes Zarządu „Gold Dropu” p. Stanisław Gagąła. W swoim wystąpieniu przedstawił krótką historię i najważniejsze osiągnięcia firmy, a także zwrócił uwagę na problemy nurtujące właścicieli małych i średnich przedsiębiorstw - nie otrzymują oni, wbrew zapewnieniom, skutecznego wsparcia, a wiele decyzji hamuje, a wręcz uniemożliwia rozwój ich firm. Sprawy te poruszali także i inni uczestnicy spotkania. Dyskusja dotyczyła m. in. polityki monetarnej państwa, a zwłaszcza sterowania kursem walutowym (wielu przedsiębiorców to eksporterzy), małej skuteczności systemu prawnego w likwidowaniu nadużyć, nowych obciążeń finansowych, nakładanych na przedsiębiorstwa (podwyższenie kosztów transportu), polityki podatkowej państwa, sposobu rozliczeń z ZUS-em, nowych przepisów wobec zatrudnianych rencistów i emerytów.

W swoim wystąpieniu Minister Jerzy Hausner zapewnił o poparciu rządu dla przedsiębiorców, twierdząc, że tylko poprzez wspieranie rozwoju przedsiębiorczości można skutecznie walczyć z bezrobociem. Krytycznie

odniósł się do działań Rady Polityki Pieniężnej, która sztucznie podnosi wartość złoto, co czyni nasze towary niezbyt konkurencyjnymi na zagranicznych rynkach oraz hamuje rozwój produkcji krajowej. Jednocześnie dodał, że wszelkie próby ingerencji rządu w decyzje RPP są traktowane jako zamach na jej suwerenność. Jako niezbyt trafne ocenił też niewielkie obniżanie stóp procentowych.

Minister wypowiadał się również na



Limanowscy przedsiębiorcy na spotkaniu z ministrem J. Hausnerem.

temat ponoszonych przez przedsiębiorstwa kosztów pracy. Ze względu na sytuację w Stoczni Szczecińskiej Związek Zawodowy domagają się m. in. podnie-

sienia składki na fundusz gwarantowanych świadczeń pracowniczych, jednak rząd będzie starał się uniknąć tego rozwiązania. Przedstawił też propozycję innego sposobu płacenia zasiłków chorobowych (zawiera ją nowy Kodeks Pracy), która jest korzystniejsza dla przedsiębiorców. Pierwszy lub dwa pierwsze dni choroby byłyby płacone przez ZUS, w wysokości 40% wynagrodzenia. Poparł natomiast wprowadzenie okresowych świadczeń rentowych (zamiast stałych) twierdząc, że wysoka liczba rent w Polsce jest skutkiem liberalnego postępowania orzeczniczego w latach 90-tych. Jednakże przyznanie tych świadczeń na 3 miesiące lub pół roku bardzo skomplikuje sprawę zatrudnienia posiadających je osób.

Minister obiecał przedsiębiorcom poparcie w kwestii podniesienia opłat za transport oraz uproszczenia procedur rozliczeń z ZUS-em.

Obecni na spotkaniu zwrócili również uwagę na politykę banków, które nie są zainteresowane udzielaniem kredytów małym i średnim firmom, gdyż obsługują

dług Skarbu Państwa. Pan Minister przyznał, że system bankowy w Polsce posiada liczne usterki, a lokalne oddziały powinny służyć przedsiębiorstwom, znajdującym się na ich terenie.

Na zakończenie głos zabrał Poseł Ziemi Limanowskiej p. Bronisław Dutka. Mówił m. in. o korzystniejszych zmianach przepisów np. o nowym sposobie odliczania podatku VAT już po zapłaceniu faktury oraz skuteczniejszej kontroli działalności hipermarketów.



Po spotkaniu z przedsiębiorcami w gabinecie prezesa firmy „Gold Drop”. Stoją od lewej B. Całka, B. Żaba, J. Gągała, J. Hausner, H. Duchnik, S. Gągała.

Na pamiątkę wizyty w Limanowej minister Jerzy Hausner otrzymał upominki. Uczestnicy warsztatów terapii zajęciowej przy przedsiębiorstwie „IMA” wręczeni gobelin „Zaczarowana dorożka”, inspirowany wierszem K.J. Gałczyńskiego. Prezes „Gold Dropu” p. S. Gągała podarował w imieniu firmy statuetkę „Złotej Kropelki”, a Wicestarosta p. R. Duchnik - piłkę z podpisami wszystkich obecnych na spotkaniu. (Pan Minister jest miłośnikiem piłki nożnej).

Hona Machowicz-Jurowicz
Fotografie ze zbiorów „Gold Drop”

Na ratunek bezrobotnym

Problem bezrobocia dotyka wielu Polaków. Zbyt wielu! Społeczeństwo polskie jest, już zdesperowane, nieufne, zmęczone doświadczeniami. Bezrobotni żyją na skraju ubóstwa, bez nadziei na zdobycie jakiegokolwiek zatrudnienia.

Znaleźli się jednak ludzie, którzy pragną zmienić ten stan rzeczy i podać ludziom pozbawionym pracy pomocną dłoń! Działalność swoją rozpoczęli oni w Łodzi w 2001r. w Stowarzyszeniu „Wszyscy razem - in corpore”. Głównym celem Stowarzyszenia jest zintegrowanie osób, instytucji, organizacji działających aktywnie na rzecz bezrobotnych, poszukiwanie partnerów do tworzenia koalicji, konsorcjów realizujących wspólne działania oraz wypracowania kierunków współpracy i metod działania w oparciu o zasadę partnerstwa.

Praca Stowarzyszenia zatacza coraz szersze kręgi poprzez tworzenie Przedstawicielstw Regionalnych. „Wszyscy razem - in corpore” działa już w Warszawie, Bydgoszczy, Pabianicach, Gorlicach, Krynicy, Nowym Sączu, Piotrkowie Trybunalskim, Żywcu i Limanowej. Nie jest to instytucja, która stanowi konkurencję dla kogokolwiek, nie zastępuje administracji i tych wszystkich, którzy mają albo powinni mieć wpływ na zatrudnienie, poszukiwanie i tworzenie miejsc pracy. Stowarzyszenie szuka partnerów do współpracy i współdziałania w celu wypracowania skutecznych metod na zdobywanie środków, które pomogą w tworzeniu miejsc pracy.

Przedstawiciele regionalni Stowarzyszenia stworzyli m. in. projekt merytoryczno-motywacyjnego porozumienia, jakim

jest I Forum działających na rzecz bezrobotnych. Forum takie odbyło się w dn. 31. 05-1. 06 br. w Krynicy. Jego celem było konsekwentne poszukiwanie partnerów do współpracy, pełna mobilizacja wszystkich sił przeciw nieskutecznym metodom tworzenia miejsc pracy oraz wskazywanie obszarów „produkujących” bezrobocie i eliminowanie przyczyn.

Forum w Krynicy poprzedziły spotkania koordynacyjne, które miały pokazać, kto tak naprawdę chce pomóc bezrobotnym, komu zależy, aby podjąć walkę z bezrobociem.

Prezes Stowarzyszenia dr n. med. Lucyna Ciborska wystosowała zaproszenie na spotkanie koordynacyjne Komitetu Organizacyjnego Forum do Starosty Powiatu Limanowskiego pana Władysława Biedy. Niestety, pan starosta nie wykazał zainteresowania tym tematem i nie wziął udziału w spotkaniu, ani nie oddelegował żadnego przedstawiciela. Zaproszenie przyjął natomiast v-ce starosta pan Roman Duchnik, ratując tym samym honor Limanowej. Warto dodać, że bezrobocie w naszym mieście jest bardzo wysokie. Co prawda pan Duchnik ma zatrudnienie i problem bezrobocia nie dotyczy go personalnie. Jednak wielokrotnie udowodnił, że bliskie są mu sprawy naszej małej ojczyzny i podejmował działania, które okazały się skuteczne. Mamy nadzieję, że tym razem nie będzie dbał o własne wygodki czy chował głowy w piasek, ale wypowie walkę bezrobociu i wyjdzie z niej zwycięsko.

Czego Mu serdecznie życzymy.

jaso

Dlaczego zmieniono „Uchwałę budżetową na rok 2002?”

W dniu 14 marca br. na wniosek przewodniczącego Rady została zwołana sesja Rady Miasta celem uchwaleniu budżetu na rok 2002. Termin przyjęcia niniejszej uchwały został określony na dzień 31 marca br. Po jej uchwaleniu Przewodniczący miał obowiązek przesłać go do Regionalnej Izby Obrachunkowej w ciągu 7 dni. Na następnej sesji w dniu 25 kwietnia-Rada Miasta miała udzielić zarządowi miasta absolutorium za rok 2001r., którego to absolutorium nie udzielono. W takim przypadku zarząd powinien podać się do dymisji w ciągu 14 dni, do dnia dzisiejszego tego nie zrobił.

W trakcie posiedzenia komisji Kultury, Sportu i Turystyki Rady Miasta jej członkowie dowiedzieli się, że Regionalna Izba Obrachunkowa sprawująca nadzór nad finansami miast i gmin zausterkowata trzy pozycje w budżecie uchwalonym w dniu 14 marca br. Po powtórnej wnikliwej analizie budżetu i zausterkowanych pozycji okazało się, że w przegłosowanym przez radę miasta budżecie z dn.14.03 tych pozycji w ogóle nie było. Sfałszowano najważniejszą uchwałę w mieście! Pismo z RIO przewodniczący Rady Miasta otrzymał przed sesją kwietniową, absolutorijną, jednakże mimo obowiązku, nie zaznaczył z nią radnych, dopiero na sesji w miesiącu maju. Rزتargnienie, manipulacja czy swoisty styl pracy. Dlaczego manipuluje się Radą Miasta? Dlaczego urzędnicy zmieniają uchwałę, której zmiany dokonać mogą tylko radni? Dlaczego przedstawia się inne dane radnym a inne dane wysyła do RIO? Czy potrzebna jest Rada w Limanowej?

Ryszard Kulma

Spotkanie z młodzieżą ministra J. Hausnera

Dnia 17 czerwca w świetlicy Zespołu Szkół Nr 1 w Limanowej odbyło się spotkanie Ministra Pracy i Polityki Społecznej prof. dr hab. Jerzego Hausnera z młodzieżą szkoły i przedstawicielami władz lokalnych na czele z organizatorem konferencji wicestarostą Romanem Duchnikiem i posłem Ziemi Limanowskiej Bronisławem Dutką. Współorganizatorem konferencji był Szkolny Klub Europejski „Eurokontakt” oraz drużyna starszoharcerska „Granatowa Trójka”.

Pan Minister został powitany przez dyrektora szkoły mgr. Eugeniusza Bogacza. Po krótkim przedstawieniu własnej osoby pan Minister poruszył najbardziej aktualny problem, jakim jest bezrobocie i zaprezentował swój program, mający na celu zwalczanie tego zjawiska. Pan Minister przedstawił zainicjowany przez siebie program Pierwsza Praca, który



Minister Jerzy Hausner wśród młodzieży Zespołu Szkół nr 1 w Limanowej.

skierowany jest głównie do absolwentów szkół ponadgimnazjalnych. Po wstępnym przemówieniu pan profesor został „zarzucony” pytaniami młodzieży, m.in. pytano:

- kiedy wejdzie w życie program *Pierwsza Praca* i skąd czerpane będą fundusze na ten cel

- jakie kierunki studiów mogą ułatwić start młodym ludziom na rynku pracy

- jak zmienić system edukacji, aby mógł on przygotować absolwenta do podjęcia pracy

- w jaki sposób przystąpienie Polski do Unii Europejskiej wpłynie na poziom bezrobocia

- dlaczego rząd nie podejmuje działań w zakresie polityki fiskalnej państwa

To tylko niektóre pytania ambitnej młodzieży, zainteresowanej poruszanymi tematami. Pan Minister starał się udzielać wyczerpujących informacji, broniąc jednocześnie swego stanowiska.

Na koniec uczniowie poprosili o pamiątkowe zdjęcie oraz podziękowali za niezwykle interesujące spotkanie.

Prawie dwugodzinna dyskusja mogłaby trwać bardzo długo, jednak program pobytu w naszym mieście pana Ministra był bardzo napięty. Dla młodzieży szkolnej była to wielce pouczająca i niezapomniana lekcja wychowawcza.

Marta Zoń

Czy stać nasze miasto na pseudo organizatorów?

Limanowa zawsze miała ambicje być miastem turystycznym i ma do tego warunki. Jednak aby takim miastem zostać, musi istnieć długofalowy program, który będzie realizowany nie tylko przez urzędników, ale uzyska szerokie poparcie społeczeństwa, które zorganizowane w różnych stowarzyszeniach podejmie społeczne działania.

Czy w Limanowej taki program istnieje? Wątpię. Nie istnieje chyba też właściwy klimat, aby te grupy społeczne mogły włączyć się w efektywną promocję naszego miasta. Czy na szczeblu władz miasta ktoś te działania koordynuje? Nie wiem.

Wiem jedno, że w Limanowej odbywa się często wiele imprez na wysokim

poziomie, które dobrze służą promocji miasta. Ale czy wszystkie?

Miesiące maj i czerwiec to taki okres, w którym limanowianie nie mogą narzekać na brak imprez. Już 12 maja z inicjatywy członków Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej Oddział w Limanowej zostało zorganizowane spotkanie w piłce nożnej Gwiazd Ligi Polskiej. Grupa aktywnych ludzi przy wsparciu limanowskich sponsorów zorganizowała wspaniałą imprezę dla mieszkańców miasta i nie tylko. W ramach Dni Limanowej odbyła się udana impreza - Drugi Mityng Budowlany - organizatorem, której była Firma Handlowo-Usługowa „IMPULS”. Atrakcyjnym był też festyn na rynku

limanowskim z okazji Dnia Dziecka zorganizowany przez Związek Limanowian i wiele innych. Jak więc można było dopuścić do tego, aby zła organizacja, a w zasadzie jej całkowity brak skompromitowała nasze miasto w oczach wielu zawodników, działaczy sportowych i osób towarzyszących przybyłych na wyścigi rowerów górskich „Euroliga MTB Tatry 2002”, które odbyły się 26 maja na Miejskiej Górze.

Czy władze naszego miasta uważają, że artykuł „Euroblamaż pod Łysą Górą”, który ukazał się w Gazecie Krakowskiej w dniu 1-2 czerwca br., przysłuży się promocji miasta? W artykule mogliśmy przeczytać: „,Błoto oklejające twarze zawodników dość dobrze maskowało niemałe z pewnością zdziwienie, kiedy po zakończonym wyścigu okazało się, że nie ma gdzie się umyć, ani opłukać górskich rowerów...”, „...deszcz dodatkowo utrudnił warunki w jakich przyszło ścigać się

zawodnikom. Niestety ich zapal i widowiskowe zmagania na leśnych trasach nie przyćmiły wrażenia chaosu i chwilami zwyczajnego bałaganu, a zawody Euroligi pod Łysą Górą zapamiętane zostaną przez wielu jako organizacyjny blamaż Limanowej... ”, „... mówił organizator Euroligi Jacek Jaworski. Dostarczony sprzęt komputerowy okazał się nieprzydatny. Co więcej zamiast obiecane podium, na którym mieliśmy dekorować zwycięzców mamy zwyczajną ławeczkę wypożyczoną z leśniczówki... ”, „...Strasznie marna organizacja skomentował jeden z młodych zawodników, mający już na swoim koncie tytuł mistrzowski. Przynajmniej podium i dyplomy zawsze były, tutaj nie ma nawet tego... ”, „... W Limanowej też najlepiej ukazała się olimpijska idea sportowców, zawodnicy ścigali się w zawodach bez nagród, wyłącznie o prestiż pierwszeństwa...” Niestety treść tego artykułu obnażyła całą prawdę organizacyjną. Dlaczego tak się stało? Być może dlatego, że organizację właśnie tej, prestiżowej dla Limanowej imprezy wzięli w swoje ręce tylko urzędnicy naszego miasta, a zabrakło wielu wspaniałych społeczników, którzy organizowali świetne imprezy, wspomniane wcześniej. Limanowej nie stać na pseudoorganizatorów i mam nadzieję, że burmistrz miasta rozliczy osoby odpowiedzialne za organizację tej imprezy, chociażby po to, aby w przyszłości do takich sytuacji nie dochodziło.

A nam mieszkańcom Limanowej póki co pozostaje tylko czekać i marzyć o ambitnych programach, które autentycznie będą promować nasz region oraz profesjonalnych urzędników, którzy te programy będą mogli realizować z taką pasją jak to robi dzisiaj wielu społeczników w Limanowej.

jaso

Redakcja „Echa Limanowskiego” zdecydowała się opublikować reportaż zdjęciowy z wyścigów górskich w ramach „Euroligi MTB Tatry 2002”, aby pokazać, że mamy naprawdę piękne trasy rowerowe dla tego rodzaju sportu. I warto właśnie tutaj organizować kolejne edycje Euroligi, które miejmy nadzieję odbędą się w Limanowej, ale przy pełnej odpowiedzialności i na wysokim poziomie organizacyjnym. Zapewne stać na to Limanową.



Fotografie:



Dariusz Ociepka

Ratujemy Pogotowie

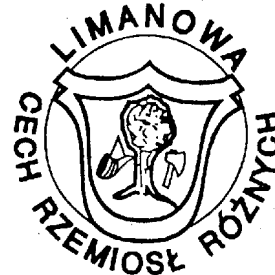
Po raz kolejny pracownicy naszego Pogotowia Ratunkowego rozpoczęli akcję zbierania pieniędzy na zakup jednej, a najlepiej dwóch karetok pogotowia. Posiadane środki transportu, za pomocą których mogą oni nam śpieszyć z pomocą, są już znacznie wyeksploatowane, a na zakup nowych ciągle brak jest pieniędzy. Warto jest się tutaj zastanowić, czy musi tak być i czy nie mogłoby być lepiej.

Jeszcze na początku 2000 roku istniała przyporządkowana samorządowi wojewódzkiemu Małopolska Kolumna Transportu Samochodowego, a jej oddział był także w Limanowej. Jak pamiętamy jednostka ta powołana była po to, by dysponować środkami transportu dla służb pogotowia ratunkowego. Potem rozpoczęto proces przekształcania tej struktury i stworzyła się szansa, by z tego „molocho” wyodrębnić majątek znajdujący się na terenie Limanowej i utworzyć własną, podporządkowaną samorządowi powiatowemu jednostkę. Jednocześnie w kraju przeprowadzana była reforma służby zdrowia i wprowadzano możliwość kontraktowania poszczególnych usług przez Kasy Chorych. Korzystając z tych sytuacji kierowcy i pracownicy naszego oddziału MKTS podjęli inicjatywę utworzenia Samodzielnego Publicznego Pogotowia Ratunkowego w Limanowej. Chcieli więc zająć się nie tylko świadczeniem usług transportowych, ale także podjąć się zadania udzielania całosci tzw. pomocy doraźnej. Różnica pomiędzy tym co proponowali, a tym co wykonywali dotychczas polegała nie tylko na zakresie swojej działalności ale także na niezależnieniu się od Szpitala jako źródła finansowania. W nowym rozwiązaniu za usługi nie płaciłby, jak dotychczas Szpital, lecz bezpośrednio Kasa Chorych. Tak więc to Samodzielne Publiczne Pogotowie Ratunkowe jako odrębny podmiot gospodarczy musiałoby całkowicie odpowiadać również za stronę ekonomiczną swojej działalności. Biorąc pod uwagę ten aspekt trzeba tym bardziej podziwiać pracowników za ich odwagę i chęć podjęcia tak ważnego wyzwania. Widzieli oni jednak swoją szansę i wiedzieli, że tylko w ten sposób mogą być na swoim i prowadząc właściwą gospodarkę mogą zarabiać i tworzyć podstawę do trwałego funkcjonowania. Na nic jednak nie zdała się ich podziwu godna „walka” o bycie na swoim i ostatecznie Rada Powiatu w sierpniu 2000 roku zdecydowała o włączeniu ich do

struktur Szpitala Powiatowego w Limanowej. Nie pomogła argumentacja, że jeżeli będą w strukturach Szpitala to wypracowane pieniądze będą zjadane przez długi tej jednostki, a oni borykać się będą jak dotychczas z ciągłym brakiem środków na normalne funkcjonowanie. Nie pomogło poparcie jakiegoś udzielali, opowiadając się za takim rozwiązaniem niektórzy radni, a także radny wojewódzki Jan Ryszard Sułkowski. Wywalczyli tylko tyle, że w ramach struktur szpitalnych zapewniono im pewną odrębność organizacyjną. Ja wówczas również opowiadałem się za proponowanym przez pracowników rozwiązaniem. Przyjmując wszystkie argumenty podawane przez załogę, wskazywałem na to, że z mojego doświadczenia wynika iż podmioty samodzielnie pracują efektywniej. Wyrażałem również obawę o to, że w przyszłości, gdy braknie środków na zakupy inwestycyjne, a tabor nieuchronnie się zestarzeje, to Szpital nie mając innego wyjścia może z konieczności zrezygnować z ich usług i ogłosić przetarg na prowadzenie tej działalności przez podmiot z zewnątrz. Obserwując takie działania dotyczące pralni, ochrony, sprzętaczek i salowych itp. widzimy, że jest to możliwe. Wtedy zaś może się okazać, że znów wygra przetarg jakaś firma, podstawy swoje lepsze samochody i zatrudni tylko część naszych kierowców. Natomiast myślałem, gdy będzie funkcjonowało Samodzielne Publiczne Pogotowie Ratunkowe, to jego pracownicy będą mieli tak jak na swoim zapracują. Taki model, a więc powołanie samodzielnego pogotowia wybrały niektóre inne Szpitale i samorządy powiatowe. Takie podmioty powołano między innymi w Nowym Sączu i Gorlicach. No i co? Jak dało się przeczytać w Gazecie Krakowskiej Samodzielne Publiczne Pogotowie Ratunkowe w Gorlicach zamknęło ubiegły rok zyskiem w kwocie 370 tys. złotych i za własne pieniądze kupiło nowoczesną karetkę. Natomiast Pani dyrektor identycznej placówki w Nowym Sączu

podkreśliła w rozmowie, że nawet nie ma co porównywać, a różnica jest taka jak „między niebem a ziemią”. Nasi natomiast pracują z ogromnym oddaniem i poświęceniem i zamiast mieć z tego efekty, to muszą kwestować po firmach, instytucjach i urzędach zbiórki publiczne. Niektórzy uważają, że nic się nie dzieje, ale mnie jest żal ludzi i straconej szansy.

Roman Duchnik



Nowe władze Cechu Rzemiosła i Przedsiębiorczości

W dniu 20 maja odbyło się Walne Zgromadzenie członków Cechu Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Limanowej. Było to kolejne ważne wydarzenie w życiu tej szacownej Organizacji. Limanowski Cech skupia w swoich szeregach rzemieślników i przedsiębiorców z całego naszego powiatu oraz z terenu gminy Lubień. W trakcie Zgromadzenia dotychczasowy Zarząd złożył sprawozdanie z działalności za okres ostatniej czteroletniej kadencji. Nie zabrakło także dyskusji nad najważniejszymi problemami nurtującymi przedsiębiorców zrzeszonych w tej Organizacji. Niektórzy z członków Cechu zostali także w uznaniu zasług wyróżnieni i odznaczeni. I tak srebrny medal im. Jana Kilińskiego „Za zasługi dla rzemiosła polskiego” otrzymali Stanisław Bieda (firma Emiter) oraz Tadeusz Ogryzek (zakład wulkanizacyjny z Dobrej), natomiast Henryk Jędrzejek (instalatorstwo sanitarne z Laskowej) otrzymał srebrną odznakę Izby Rzemieślniczej w Nowym Sączu „Za zasługi dla rzemiosła”. Za wykształcenie w swoich firmach wielu uczniów złotą odznaką „Za wyszkolenie uczniów w rzemiośle” wyróżnieni zostali: Ka-

zimierz Wojtas (zakład ślusarski z Limanowej), Piotr Gurgul (firma budowlana z Limanowej), Stanisław Bieda (firma Emiter), Bolesław Jania (zakład cukierniczy z Kasiny Wielkiej), Adam Potaczek (zakład piekarski z Poręby Wielkiej), Jacek Zborowski (zakład stolarski z Podłopienia), Krzysztof Wyrwa (zakład mechaniki pojazdowej z Limanowej), Józef Kubatek (zakład mechaniki pojazdowej z Zamieścia), natomiast Eugeniusz Mrózek (zakład stolarski z Jurkowa), Stanisław Pankiewicz (zakład stolarski z Raby Wyżnej), Tadeusz Migas (zakład instalatorstwa elektrycznego z Limanowej), Jan Mamak (zakład instalatorstwa sanitarnego z Mordarki), Józef Tokarczyk (zakład instalatorstwa elektrycznego z Mordarki) oraz Bolesław Scianek (zakład instalatorstwa elektrycznego ze Zbludzy) otrzymali srebrne odznaki „Za szkolenie uczniów w rzemiośle”. Jan Górski (Honorowy Starszy Cechu), Piotr Gurgul, Władysław Michura (zakład stolarski z Młynnego) oraz Józef Zając (zakład stolarski ze Skrzydłnej) otrzymali specjalne dyplomy uznania „Za materialne i społeczne zasługi dla Cechu Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Limanowej”.

Niewątpliwie bardzo ważnym punktem obrad było udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi oraz wybory nowych władz. W tajnym głosowaniu, na następną kadencję wybrano następujące władze: Starszy Cechu: Kazimierz Dziadoń, Członkowie Zarządu: Stanisław Bieda, Tadeusz Ogryzek, Władysław Michura, Adam Czaja, Zastępcy Członków Zarządu: Henryk Jędrzejek, Jerzy Wielkiewicz, Wilhelm Mrózek, Przewodniczący Komisji Rewizyjnej: Kazimierz Wojtas, Przewodniczący Sądu Cechowego: Zdzisław Twaróg. Wybrano także przewidziane w statucie składy poszczególnych Komisji i Sądów.

Gratulując wyboru życzyć należy nowym władzom Cechu Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Limanowej trafnych decyzji i działań służących rozwojowi przedsiębiorczości w naszym terenie. W tym trudnym czasie jest to bardzo poważne i trudne wyzwanie, z którym jednak tak zacni i doświadczeni przedsiębiorcy na pewno sobie poradzą.

Roman Duchnik

Echa II Zjazdu Kupiectwa Polskiego



27 maja br. w Domu Technika NOT w Warszawie odbył się II Zjazd Kupiectwa Polskiego. Treścią swą nawiązywał do I Zjazdu, jaki odbył się w 24 listopada 1935r. w Krakowie. Właśnie wówczas z

inicjatywy Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, najstarszej organizacji na ziemiach pol-

skich, działającej do dnia dzisiejszego, zjechali do Krakowa przedstawiciele najliczniejszych i największych organizacji kupieckich, by zademonstrować jedność w obliczu zagłady kupiectwa polskiego. Ówczesny Prezes, Bogusław Herse, wypowiedział znamienne słowa: „*My kupcy, nie domagamy się uprzywilejowań, żądania nasze ograniczamy do równouprawnienia. Własnymi siłami pragniemy się zatrzymać na równi pochylej, po której się obsuwamy. Niech ta równia przestanie być spadkiem.*” Jakże aktualne są te słowa dzisiaj! Kupiectwo polskie pragnąc powstrzymać zbliżającą się klęskę polskiego handlu, dąży do utworzenia organizacji silnej liczebnie i organizacyjnie, z dużym zapleczem merytorycznym, edukacyjno-szkoleniowym, takiej organizacji, z którą będą się liczyć decydenci polityczni i gospodarczy.

Zorganizowany w Warszawie Zjazd miał zintegrować środowisko kupieckie, tym bardziej, że uczestniczyło w nim ok. 250 delegatów reprezentujących 180 organizacji kupieckich w Polsce. Limanową reprezentowali: Czesław Sobczak i Ryszard Kulma. W zjeździe uczestniczyli również przedstawiciele Rządu i Parlamentu oraz zaproszeni goście, w tym: Prezes Polskiego Rzemiosła J. Bartnik, Prezes Rady Naczelnej ZPHiU M. Grabowski, Dyrektor IRWiK prof. dr hab. M. Strużycki, A. Szenfeld i inni. Gości przywitał dr J. Rakowski, a uroczystego otwarcia obrad dokonał ks. bp. J. Kraszewski. Następnie odczytano listy, które na tę okazję wystosowali: Premier Jarosław Kalinowski oraz Marszałek Marek Borowski. Dyskutowano na temat przyczyn słabości polskiego handlu, propozycji zmian ustawodawstwa dotyczącego przedsiębiorstw handlowych oraz szans i zagrożeń płynących z koncentracji polskiego handlu. Przedstawiono też propozycję utworzenia Polskiej Kongregacji Przemysłowo-Handlowej. Następnie podjęto uchwały, uchwalono statut i dokonano wyboru władz PKP-H.

W imieniu Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej prezes Wojciech Wojtowicz m. in. mówił: „*...Wiadomą rzeczą jest, że handel był i jest stymulatorem rozwoju gospodarki, obniżając przy tym znacznie stopień bezrobocia oraz w sposób zdecydowany ożywiający regiony nieprzemysłowe. Mimo swojej roli, polski handel, który z gruntu reprezentowany jest przez jednostki małe i średnie, nie jest w stanie sprostać konkurencji. Polskie przedsiębiorstwa handlowe nie mogą też korzystać ze środków publicznych wspierających ich rozwój, tak jak to ma miejsce w niektórych krajach Unii Europejskiej. Rozwój handlu wymaga wyrównania szans małych i dużych firm...*

...Niestety obecnie tworzone warunki lokalizują polski handel w miejscu, z którego nie można się już podnieść, czyli na skraju bankructwa. Niedostatki, ciągle zmiany polityki fiskalnej, niewielka ochrona dóbr i praw nabytych, rujnująca polityka kredytowa, a także brak prawa broniącego przed nieuczciwą konkurencją potrafią skutecznie zablokować każdą inwencję.

Pasywna postawa banków, całkowity brak funduszy inwestycyjnych, stosowanie obostrzeń zamiast postępujących z czasem ułatwień stwarzają ciągle jeszcze zamiast zachęt - bariery...

► ...Dla wielu kupieckich rodzin nadzieje na znalezienie solidnej opoki w nowym ustroju zostały zdruzgotane w zatknięciu z rzeczywistością, często naznaczoną złowrogim cieniem wyrastających zewsząd hipermarketów. Z tego też powodu z mapy handlowej kraju zniknęło wiele tysięcy małych sklepów, które przegrały konkurencję o klientów. Następstwem takiego stanu rzeczy był znaczny spadek osób zatrudnionych w handlu detalicznym. Wyjątkowo liberalna polityka państwa w zakresie dopuszczania wielkich sieci do udziału w polskim rynku handlowym spowodowała, że polski handel już wkrótce opanowany zostanie w całości przez obcy kapitał, zaś rodzime kupiectwo pretendować będzie do zasiłków z kasy opieki społecznej. Polska demokracja ciągle jest jeszcze podatna i wrażliwa na wszelkiego rodzaju zawirowania polityczne i gospodarcze. Te niedostatki sprawiają, że zagraniczne podmioty z łatwością i bez przeszkód zdobywają polski rynek, spychając lokalnych dystrybutorów i małe sklepy do roli podrzędnej. W tak niesprzyjających warunkach, rodzimy, drobny handel nie otrzymał do tej pory choćby nikłej szansy na efektywne uczestnictwo w grze rynkowej..."

Na koniec Prezes KKK przytoczył słowa Stanisława hr. Tarnowskiego, byłego rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego: „...dobry kwitnący stan, zamożność, bogactwo miast i wsi, handlu, przemysłu, rolnictwa, związane są ze sobą na zawsze nierozdzielnie węzłem tej opatrnej solidarności, tej ekonomicznej, a dodajmy tej moralnej i patriotycznej harmonii i równowagi... Różnie pojmowana praca odbudowy rzeczywistość jest tylko wtedy, kiedy wyciągnięty nieco mur, nie zawali się i nie runie...”

Mając świadomość jak ważną rolę pełni handel w warunkach całej transformacji gospodarki, a także znając problemy z jakimi boryka się dzisiaj kupiectwo polskie, pozostaje nam życzyć, powtarzając słowa wielkiego pianisty i polityka, Ignacego Paderewskiego, który w 1910 roku, podczas jubileuszu 500-lecia Krakowskiej Kongregacji kupieckiej powiedział: „,życzę z głębi serca kupiectwu polskiemu, by się stało polskim do szpiku kości, by wyrosło w takie bogactwo i siły, iżby słowo Jego i skinienie zaważyło mogłoby na szali losów naszego narodu”.

Ryszard Kulma

Jubileusz Stanisława Kulmy Złoty Pierścień z Orłem SD

Stanisław Kulma za 55 lat aktywnej działalności w Stronnictwie Demokratycznym został uhonorowany najwyższym odznaczeniem przyznawanym członkom tej partii - Złotym Pierścieniem z Orłem SD. Przedstawiamy bliżej sylwetkę działacza, który od 1946 r. związany jest z Limanową.

Stanisław Kulma urodził się w 1925 r. w Dobczycach pod Krakowem. Jego rodzice pracowali w Kółku Rolniczym - organizacji samorządowej związanej z Kasą Stefczyka.

W wieku 5 lat Stanisław Kulma rozpoczyna naukę w miejscowej szkole podstawowej. Sześć lat później zdaje egzamin do Gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Dobczycach. W 1939 r., już na tajnych kompletach, kończy 4 klasę gimnazjalną i w Dziekanowicach zdaje małą maturę. Dwa lata później kończy liceum i między 24 a 31 grudnia 1942 r. składa egzamin maturalny. Mimo wojennych zawirowań poziom egzaminu wcale nie jest zaniżony. Na 28 zdających świadectwa maturalne otrzymuje tylko 7. Już 17 marca 1943 r. trafia na podchorążówkę partyzancką. Walczy w partyzanckim oddziale Armii Krajowej - w Zgrupowaniu Murawa, batalionie majora Ostrogi działającego w rejonie Myślenic. Po złożeniu broni w 1945 r. wraz z kolegami rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z przyczyn politycznych zostaje ze studiów wydalony. Trafia do Wrocławia, a stamtąd do Limanowej.

W międzyczasie jest trzy razy aresztowany. Na szczęście za każdym razem cało wychodzi z opresji. Pierwsze uwięzienie ma miejsce 2 lutego 1945 r., po złożeniu broni w Krakowie. Wówczas wraz z czterema kolegami zostaje ujęty przez NKWD i osadzony w piwnicach ratusza w Nowym Targu. Ucieka w trakcie transportu na dworzec kolejowy. Ponowne zatrzymanie ma miejsce w Krakowie na rogu ulic Stradomia i Dietla. Z aresztu na Placu Inwalidów trafia z powrotem do Nowego Targu. Pod koniec marca, podczas przewożenia w kierunku Bochni, ucieka ze współwięźniami. Po raz trzeci zostaje zatrzymany we Wrocławiu. Uwolnienie następuje dzięki amnestii uchwalonej przez Sejm.

Po przyjeździe do Limanowej Stanisław Kulma podejmuje pracę w zakładzie roszarniczym w Łososinie Górnej, z którego zostaje zwolniony w trybie natychmiastowym na polecenie sekretarza organizacyjnego KPPZPR, za odmowę złożenia oświadczenia, że „dowództwo Armii Krajowej nie działało w interesie ludu pracującego miast i wsi” i pozostaje bez pracy przez 9 miesięcy.



Jubilat Stanisław Kulma po wręczeniu Złotego Pierścienia z Orłem SD w Krakowie.

Później, dzięki przygotowaniu farmakologicznemu trafia do zakładów zielarskich w Nowym Sączu na stanowisko inspektora a po ukończeniu kursu agrotechnicznego zostaje kierownikiem zakładów. W roku 1957 zostaje kierownikiem Cechu Rzemiosł Różnych w Limanowej i kieruje tą placówką aż do roku 1976. Od tego roku pełni funkcję członka Zarządu Izby Rzemieślniczej w Krakowie - pełnomocnika Izby na województwo nowosądeckie. Od 1953 r. do 1990 sprawuje mandat radnego. W 1982 r. przechodzi na emeryturę.

17 marca 1947 r. Stanisław Kulma wraz z sześcioma osobami założył koło SD w Limanowej.

- Zafrapowała mnie działalność w partii, która oficjalnie współdziałała z ówczesną władzą, ale tak właściwie była w opozycji. SD uznawało, że sprawa wiary jest sprawą osobistą każdego człowieka. Utożsamiano nas z partią rzemieślników, kupców i inteligencji, a więc grup, które nie cieszyły się wówczas dużą sympatią. Stronictwo Demokratyczne powstało w 1937 roku. W czasie okupacji było członkiem rządu londyńskiego. Działo pod kryptonimem „Prostokąt”, a jego członkowie byli delegatami rządu na kraj. W 1947 przylączyłem się do SD, aby tworzyć grupę ludzi, którzy nie zaprzędają się,

będą służyć Polsce - wyjaśnia Stanisław Kulma. W SD działa do dziś. Jest honorowym przewodniczącym Rady Okręgowej w Nowym Sączu i Rady Powiatowej SD w Limanowej. W ślady ojca poszedł syn Ryszard. - Ryszard został właśnie wybrany do rady naczelnej SD w Warszawie. Jest już w radzie wojewódzkiej w Krakowie, radzie okręgowej w Nowym Sączu, radzie powiatowej SD w Limanowej. Działa też w Kongregacji Kupańskiej. To dla mnie ogromna satysfakcja, choć nie ukrywam, że żal mi syna, tyle pracuje ... - mówi Stanisław Kulma.

Stanisław Kulma jest uhonorowany chyba wszystkimi najwyższymi odznaczeniami. W swoim dorobku ma: Srebrny Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Armii Krajowej, Krzyż Partyzancki, Krzyż Walecznych, Krzyż Zasłużony na Polu Chwały, medale: Zasłużony dla Ziemi Krakowskiej, Zasłużony dla Ziemi Nowosądeckiej i wiele innych odznaczeń. Teraz za 55 lat aktywnej działalności w Stronictwie Demokratycznym został uhonorowany najwyższym odznaczeniem przyznawanym członkom tej partii - Złotym Pierścieniem z Orłem SD.

- Moja babcia mawiała: „Pustachwała u drzwi stała.” Nigdy niczego nie

robilem dla odznaczeń, to nie medal daje satysfakcję - skromnie podkreśla Stanisław Kulma.

Jolanta Bugajska

W dniu 8 czerwca w Warszawie odbył się XX Kongres Stronictwa Demokratycznego. Delegaci z całej Polski zdecydowali o zmianie Przewodniczącego SD i na czteroletnią kadencję wybrali Andrzeja Arendarskiego - Prezesa Krajowej Izby Gospodarczej. Delegatem z okręgu nowosądeckiego był Ryszard Kulma, który w głosowaniu tajnym został wybrany do 20 osobowej Rady Naczelnej Stronictwa Demokratycznego. W roku bieżącym Stronictwo Demokratyczne obchodzi 65- rocznicę powstania, święto partii przypada na dzień 3-ci maja- Święto Konstytucji 3-go Maja. Obecnie w Polsce partia liczy około 12 tys. członków. Najważniejsze tezy zakończonego Kongresu dotyczą młodzieży, tzn. Stronictwo Demokratyczne pragnie przyciągnąć w swoje szeregi jak najwięcej młodzieży uczącej się w szkołach średnich i na studiach, pragnąc zaoferować jej możliwości realizacji swoich zamierzeń. Powstał także Związek Młodzieży Demokratycznej.

Redakcja

Kto się cieszy, gdy osiągasz sukces?

„Kto się cieszy gdy, osiągasz sukces? Prawie 50% badanych uczniów nie wymienia żadnej osoby ze szkoły, a tylko 16% wskazuje na wychowawcę.”- jest to jeden z wyników badań zamieszczonych w książce „Dziecko i jego prawa”, a przedstawia opinie młodzieży szkół byłego województwa toruńskiego. Aby ten wysoce niepokojący wynik nie miał miejsca w szkołach podstawowych i gimnazjach naszego powiatu, 12 czerwca w Limanowskim Domu Kultury po raz kolejny zostało zorganizowane spotkanie z uczniami, którzy reprezentowali swoje szkoły w różnych formach współzawodnictwa. W obecności zaproszonych rodziców, nauczycieli, dyrektorów oraz gości uczniowie otrzymali nagrody ufundowane przez samorządy lokalne. Wszyscy cieszyli się z sukcesów naszych uczniów. Udział w konkursach to w życiu każdego ucznia wielkie przeżycie, które na długie

lata pozostaje w jego pamięci. Często decyduje o jego przyszłości. Bardzo dobrze gdy jest początkiem wyboru drogi życiowej. Ale i na udział uczniów w konkursach należy spojrzeć z punktu widzenia szkoły, to przede wszystkim walka z przeciętnością, promocja szkoły. Stąd w czasie uroczystości otrzymali listy gratulujące nauczyciele, którzy swoją pracą przyczynili się do odkrycia i rozwinięcia uzdolnień swoich uczniów oraz Rady Pedagogiczne szkół, z których się oni wywodzą. W bieżącym roku, aby uczestniczyć w spotkaniu, uczeń szkoły podstawowej musiał co najmniej wygrać konkurs, zawody na szczeblu powiatu. Dla uczniów gimnazjów wymagania były znacznie wyższe, tj. co najmniej I-III miejsca, nagroda, miano laureata lub finalisty (w przypadku konkursów przedmiotowych) w konkursach o zasięgu wojewódzkim. Również w spotkaniu wzięła udział grupa

gimnazjalistów, którzy nie zostali nagrodzeni w ubiegłym roku szkolnym (zgodnie z ówczesnymi zasadami), gdyż konkursy, w których brali udział zakończyły się po ubiegłorocznym spotkaniu. Tylko ze względów organizacyjnych w uroczystości nie wzięli udziału uczniowie, którzy odnieśli sukcesy w konkurencjach drużynowych i zespołowych, a sukcesy ich są równie wysokie.

Józef Wojas

Obszerny artykuł z uroczystości podsumowującej udział uczniów szkół podstawowych i gimnazjów z terenu powiatu limanowskiego w konkursach wiedzy, sprawności i umiejętności, którzy wyróżnili się w mijającym roku szkolnym przedstawimy w następnym numerze „Echa Limanowskiego”.

Redakcja

W Białorusi i na Litwie



Nad Jeziorem Świtez.

Przez pięć dni (od 22-26 maja) przebywała w Białorusi i na Litwie 50-cio osobowa wycieczka, zorganizowana przez ks. dr. St. Janika m. in. dla osób, które sponsorują kolonię letnią w Gostwicy koło Nowego Sącza, gdzie każdego roku w miesiącu lipcu i sierpniu wypoczywają polskie dzieci z domów dziecka z Litwy i Ukrainy.

Z Limanowej w wycieczce uczestniczyło 11 osób. Trasa wiodła przez bliskie sercu każdego Polaka kresowe miasta m. in. Nowogródek i Wilno. Zwiedziliśmy miejsca godne pamięci narodowej: Zaosie, gdzie urodził się Adam Mickiewicz i Powiewiórki, gdzie przyszedł na świat twórca Legionów - J. Piłsudski. Byliśmy także na polskim cmentarzu na Rossie, gdzie spoczywa wielu zasłużonych rodaków. Na Białorusi uczestnicy wycieczki zwiedzili piękny klasztor



Przy grobie serca J. Piłsudskiego i Jego Matki na cmentarzu na Rossie.

sióstr Nazaretanek i zbiorową mogiłę 11 zakonnic, które zostały zamordowane przez NKWD, a ostatnio beatyfikowane przez papieża Polaka.

Niezapomniane wrażenie w sercach uczestników wycieczki wywarł obraz M.B. Ostrobramskiej, o której nasz narodowy wieszcz pisał: „*Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie... Jak mnie dziecko do zdrowia przywróciłaś cudem, Gdy od płaczącej matki pod Twoją opiekę, Ofiarowany martwą podniosłem powiekę...*”

W wielu oczach pojawiły się tłumione lzy wzruszenia, kiedy zaśpiewaliśmy pieśń „*O Maryjo witam Cię*”. Długo jeszcze po ulicach Wilna rozbrzmiewało echo pieśni religijno-patriotycznych: „*Jak wspaniała Polska cała*”, „*Nierzucim ziemi*”, „*My chcemy Boga*” i „*Boże coś Polskę*”.

Zwiedziliśmy również pięciotysięczne miasteczko Bodbrodzie, skąd w ostatnich dwóch latach

przebywała w Limanowej i Pasierbcu grupa 50 dzieci-sierot z Domu Dziecka. Uczestniczyliśmy w I-szo komunijnej uroczystości polskich dzieci z tego miasteczka.

Tu wspomnę, że w wycieczce uczestniczył Teatr Adekwatny z Warszawy, który wytyczył sobie znamieny cel: „... Pokazać Cnocie własne jej rysy, Złości żywy jej obraz, a światu i duchowi wieku Postać ich i Piętno” (Szekspir, Hamlet). Teatr wystawił dwa przedstawienia: fragment z „Pana Tadeusza” - Zjazd na Litwie i sztukę duńskiego poety Ch. Andersena „Dzkie Łabędzie” - Nawiązaliśmy z grupą teatralną kontakt. Moglibyśmy przyjechać do Limanowej, gdybyśmy ich zaprosili.

Cóż jeszcze najkrócej można powiedzieć?

Chyba to, że byliśmy tu b. gorąco i serdecznie przyjmowani, że Polacy w obydwu tych krajach (szczególnie na Białorusi) żyją w ciężkich warunkach mieszkaniowych i materialnych, a mimo to, bardzo się troszczą o należyty wygląd swoich domów i kościołów, że uważają



Ks. dr Stanisław Janik odprawia Mszę św. przed ołtarzem Matki Boskiej Ostrobramskiej.

nas za ludzi bogatych, że spuścizną jaką pozostawiła im komuna jest niemal powszechny alkoholizm i że do dziś można obserwować na wsiach ruiny kolchozowych zabudowań.

Na koniec pragnę serdecznie podziękować ks. dr. St. Janikowi za zorganizowanie wycieczki, a jej uczestnikom z Limanowej za wielkie zdyscyplinowanie i miłą atmosferę w drodze oraz za skromne dary serca dla dzieci polskich na Białorusi i Litwie, którym żyje się o wiele, wiele gorzej niż naszym polskim dzieciom, chociaż i w Polsce do bardzo wielu już domów wkracza coraz większa bieda.

Kazimiera Frączek



Podróże, ech podróże... Podobno kształcą, a na pewno są odmianą w naszej szarej codzienności, oraz źródłem przygód i zabawnych sytuacji. Po co zresztą daleko szukać:

- Latem 98 planowałem wyjazd nad morze, dokładnie do Władysławowa. Na wszelki wypadek, żeby nie odciągać wszystkiego na ostatnią chwilę, postanowiłem dowiedzieć się na dworcu PKS w Limanowej o połączenia autobusowe Gdynia - Władysławowo (do Gdyni miałem dojechać pociągiem). Nie wiedziałem jednak, czy PKS dysponuje informacjami o połączeniach w całym kraju, zapytałem więc jak mogłem najuprzejmiej panią w okienku:

- Przepraszam, nie jestem pewien, czy potrafi mi pani udzielić takiej informacji, ale chciałbym się dowiedzieć jakie autobusy jadą po południu z Gdyni do Władysławowa? Pani patrzyła na mnie przez dłuższą chwilę, po czym rzeczowo odpowiedziała: - Takie autobusy do Limanowej nie jeżdżą! Nie zadałem więcej żadnego pytania...

Zupełnie co innego przytrafiło mi się w Tatrach. Podczas jednej z pierwszych w życiu tatrzańskich wędrowek postanowiłem z przyjaciółmi zanoć w Starej Roztoce. Schronisko to - dosyć stare i sfatygowane - posiada zadziwiającą właściwość - zbudowane z drewna rozciąga się, jakby zrobione było z gumy, i mieści zawsze wszystkich turystów, którzy śpią nawet na

schodach w korytarzu. Tak było i tym razem - my dostaliśmy podłogę. Zanim jednak dotarliśmy do Roztoki, do rozpuku rozbawiły nas tablice ostrzegawcze:

- „UWAGA! NIEBEZPIECZEŃSTWO SPOTKANIA Z NIEDŹWIEDZIEM!” (ciekawe odkąd to szlakami chadzają niedźwiedzie?!). W schronisku już o godz. 21⁰⁰ - słysząc ujadanie schroniskowych owczarków - jakiś starszy pan powiedział do nas:

- Niedźwiedź już chodzi! - Tak, tak - niedźwiedź chodzi - odpowiedzieliśmy uprzejmie ze względu na szacunek dla siwego włosa. Ponieważ trasa, którą tego dnia „zrobiliśmy” wymagałaby wielu krawieckich metrów, żeby odmierzyć ją w całości, szybko zasnęliśmy snem sprawiedliwego. Nagle poczułem szarpanie - ciemno, nieznajoma twarz młodej dziewczyny i przytłumiony głos: - Wstawaj! Wstawaj! Chcesz zobaczyć niedźwiedzia?! Wstawaj!! Nie wiedząc co się dzieje podreptałem za nią do pokoju, pod drzwiami którego znajdował się nasz „apartament”. Wyjrzałem przez okno: - NIEEDŹWIEDŹ!!! Wprawdzie nie taki znów okazały, ale z pewnością kozica to to nie była.



Grossglockner - najwyższy szczyt Austrii.

Nawiasem mówiąc cała scenka do romantycznych nie należała, ponieważ misiu ni mniej ni więcej, tylko grzebał w śmietniku, nie zwracając uwagi na błyski flesza i



Drogowskaz przed chatką na Potrójnej w Beskidzie Małym.

szepcy zaaferyowanych turystów. Nota bene okazało się następnej wiosny, że do Roztoki przychodzi pani niedźwiedź - przyprowadziła bowiem ze sobą dwa młode. Magda - bo tak ją nazwano - została ze względów bezpieczeństwa schwytana i wraz z młodymi przewieziona do ZOO we Wrocławiu. Nie wytrzymała jednak nowych warunków - padła na atak serca, jej młode przebywają tam być może do dziś.

Innym razem trafiłem do schroniska w dolinie Pięciu Stawów Polskich. Zawędrowałem tam z paczką przyjaciół - dziś wybitnymi lekarzami krakowskich klinik - z Hali Gąsienicowej przez przełęcz Krzyżne. Było nam lekko na duszy, lecz nasze portfele były jeszcze lżejsze, postanowiliśmy więc zgodnie, że wprawdzie waletować nie będziemy, ale poczekamy, aż nie zostanie ani jedno wolne miejsce w pokoju i weźmiemy podłogę, za którą opłata jest zawsze nieco niższa. Tłum był - jak to w sezonie - przeogromny, mogliśmy zatem „zginąć” w nim bez problemu. Późnym wieczorem podszedłem potulnie do okienka recepcji i z „nadzieją” w głosie zapytałem: - Czy są jeszcze wolne miejsca w pokojach?

(ciąg dalszy na stronie 28)

POTRÓJNY LAUREAT - TRZECI DIAMENT I ZŁOTO DLA „GOLD DROPU”

Koniec II kwartału to okres przyznawania wielu nagród dla przedsiębiorców. W maju i czerwcu br. zbiegły się m. in. rozstrzygnięcie plebiscytu „Gazety Krakowskiej”, „Złote Firmy 2001”, ogłoszenie wyników konkursu o „Złoty Orbital”, organizowanego przez miesięcznik „Rynek Chemiczny” oraz Wielka Letnia Gala BCC, podczas której wręczono Diamenty do Złotych Statuetek Lidera Polskiego Biznesu. W tych różnych kategoriach i konkursach potrójnym laureatem została limanowska firma „Gold Drop”, produkująca środki czystości.



Złota Firma z Rubinem

Plebiscyt „Gazety Krakowskiej” „Złote Firmy” Regionu Małopolskiego, zorganizowany wśród czytelników po raz drugi. W ubiegłorocznej edycji „Złota Kropelka” otrzymała tytuł „Złotej Firmy” oraz Statuetkę Staszica - reformatora oświecenia, prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk, osoby o wielkich zasługach dla rozwoju przemysłu w naszym regionie. W tym roku, już podczas trwania plebiscytu, Jury stworzyło dodatkową kategorię - wśród firm nagrodzonych wcześniej wyłoniono tzw. „Firmy z Rubinem”. Tytuł ten przyznano właśnie „Gold Dropowi”. Wręczenie nagród odbyło się podczas „Złotej Gali” dn. 18 maja w gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie. Uroczystości towarzyszyła dwudniowa wystawa w hotelu „Cracovia”, na której laureaci prezentowali swoje wyroby.



Prezes Zarządu p. Stanisław Gągała z żoną Janiną przy stoisku „Gold Dropu” - „Złota Gala” w Krakowie.

których celem jest promocja małych i średnich przedsiębiorstw, nie wystarczą, aby je skutecznie wspierać. Ustawy, cła, przepisy podatkowe, zamiast służyć rozwojowi małych firm, utrudniają ich funkcjonowanie na

rynku. Natomiast uczestnictwo w konkursach służy na pewno umacnianiu marki wśród klientów. Według analiz, przeprowadzonych przez agencje reklamowe, odbiorcy coraz lepiej znają firmę „Gold Drop”, choć jeszcze nie utożsamiają z nią niektórych produktów. Dlatego

teraz zostały podjęte prace nad przeprojektowaniem szaty graficznej opakowań, z wyeksponowaniem logo zakładu.

„Złoty Orbital” - po raz drugi

Dnia 11 czerwca br. p. Marcin Piech, główny technolog „Złotej Kropelki”, odebrał wyróżnienie dla firmy w konkursie o „Złoty Orbital”, organizowanym przez miesięcznik branżowy „Rynek Chemiczny”. Jest to już druga tego typu nagroda - w ubiegłym roku statuetkę

w kategorii wyrobu otrzymał żel do udroźnienia rur „Norek”.

W tegorocznej edycji nominację do „Złotego Orbitalu” przyznano „Gold Dropowi” w kategorii „efektywna działalność na rzecz ochrony środowiska”. „Złota Kropelka” jest znana z nowoczesnych rozwiązań technologicznych i ekologicznych, obecnie stara się o otrzymanie ISO 14000 dla firm przyjaznych środowisku. To wyróżnienie przez cenione w branży chemicznej czasopismo, umacnia pozycję „Złotej Kropelki” na rynku, nie tylko wśród klientów, ale także producentów i ekspertów.

Znów w blasku Diamentów

Ukoronowaniem ostatnich osiągnięć „Gold Dropu” stało się przyznanie firmie Trzeciego Diamentu do Złotej Statuetki Lidera Polskiego Biznesu (otrzymanej w 1999 roku). Wręczenie nagrody odbyło się już tradycyjnie na



Laureaci plebiscytu „Złote Firmy”, organizowanego przez redakcję „Gazety Krakowskiej”

„To dla nas bardzo miłe wyróżnienie” - mówi Prezes Zarządu p. Stanisław Gągała. Jednocześnie jednak dodaje, że same konkursy, nagrody,

warszawskim Służewcu 22 czerwca br., podczas Letniej Wielkiej Gali BCC. Z rąk Ministra Jacka Piechoty i Wiceprezesa BCC, Grażyny Jaskuły-Perety odebrał ją Dyrektor „Gold Dropu” Wiesław Żółtowski.

Diamenty przyznawane są tym firmom, które w okresie od otrzymania Złotej Statuetki LPB utrzymały bądź poprawiły swoją pozycję na rynku. Jurorzy analizują m. in. wysokość obrotów, zyskowność, poziom kredytów, należności i zobowiązań oraz stan zatrudnienia. W tym roku Diamentami nagrodzono 24 firmy. „Gold Drop” otrzymał to wyróżnienie po raz trzeci - do pełnej kolekcji siedmiu Diamentów brakuje mu jeszcze czterech.



Dyrektor „Gold Dropu” Wiesław Żółtowski odbiera Trzeci Diament z rąk ministra Jacka Piechoty i wiceprezesa BBC Grażyny Jaskuły-Perety.

kiedyś umożliwiły nam uzyskanie Statuetki LPB. Jest to szczególnie ważne, że zachowujemy dobrą pozycję na rynku mimo recesji”.

Letnia Wielka Gala BCC organizowana jest w formie pikniku. Co roku dla uczestników

przygotowane są liczne atrakcje - podczas tegorocznej uroczystości można było obejrzeć m. in. występy Szkoły Tańca, pokaz mody firm „Wólczanka” i „Olimpia”, wziąć udział w losowaniu samochodu „Suzuki”, w konkursie firmy „Białe” na temat

Unii Europejskiej. Oprawę muzyczną tworzyły zespoły o różnorodnym repertuarze m. in. Zielono-Czarni (przeboje rock'n'rollowe), Shannon (muzyka irlandzka i szkocka), Turnioki (muzyka góralska), Flam&Co, a także Polska Grupa Artystyczna BENE (repertuar włoski) oraz Salonna Orkiestra Johanna Straussa (repertuar klasyczny).

Podczas uroczystości na torach wyścigów konnych Służewca nie mogło zabraknąć gonitw: odbyło się ich sześć, w tym pierwsza o nagrodę Laureatów Diamentów tzw. „Diamentowa”.



Dyrektor generalny firmy „Gold Drop” Wiesław Żółtowski w gronie laureatów podczas Letniej Wielkiej Gali BBC w Warszawie.

„Diamenty to bardzo ważne dla nas wyróżnienia” - mówi Prezes Zarządu Stanisław Gaża. „Jury konkursu ustaliło przejrzyste kryteria oceny działalności firmy. Potwierdzają one, że „Gold Drop” utrzymuje dobre tempo rozwoju i wysokie wskaźniki, które



W gronie laureatów.

Po raz pierwszy w tym roku, imprezie towarzyszyły Targi Medalu Europejskiego, mające na celu uhonorowanie laureatów tej nagrody. W tym roku swe wyroby prezentowało 60 firm. Pokaz miał charakter zamknięty, przeznaczony był dla przedstawicieli ambasad, centrów handlowych i dużych sieci hurtowni.

Atmosfera Wielkiej Gali BCC, organizowanej tuż na początku lata, ma w sobie wiele z klimatu wakacji. Spotykają się wówczas osoby z różnych środowisk, reprezentujące różne orientacje polityczne, aby wymienić poglądy, a przede wszystkim - odpocząć na świeżym powietrzu.

Z „Gold Dropem” spotkamy się dopiero we wrześniu. Zapraszamy jednak naszych czytelników i sympatyków firmy do obejrzenia wystawy fotograficznej „Polacy w Chicago” autorstwa Jolanty Stawiarskiej. Jednym z jej bohaterów jest Dyrektor „Złotej Kropelki” Wiesław Żółtowski, dobrze znany w kręgach Polonii amerykańskiej (Dyrektor Kongresu Polonii w Stanie Illinois, Kanclerz Łoży BCC w Chicago). Ostatnio został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi przez Prezydenta RP. Otwarcie wystawy odbyło się w kwietniu br. w Chicago - portret Dyrektora znalazł się w gronie 86 innych osób, Polaków z pochodzenia, którzy obecnie zajmują znaczące stanowiska w USA. Są wśród nich biznesmeni, artyści, ludzie nauki, lekarze. Ekspozycję będzie można oglądać w Krakowie, podczas sierpniowej Pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II do ojczyzny.

Na zakończenie chcielibyśmy poinformować, że firma „Gold Drop” zakwalifikowała się do finału konkursu „Srebrny Laur Małopolski”. Rozstrzygnięcie nastąpi we wrześniu, wtedy też napiszemy o tym obszerniej.

Ilona Machowicz-Jurowicz
Fotografie ze zbiorów „Gold Drop”

Laury Wolimexu

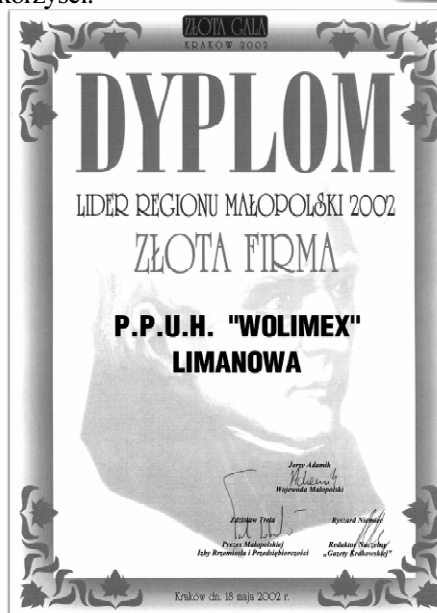
Limanowska firma Wolimex Eugeniusza Wojaka została uhonorowana prestiżową nagrodą „Złota Firma 2002” regionu Małopolski. Otrzymała też tytuł „Firma Roku 2001 Powiatu Limanowskiego” nadany przez Starostwo Powiatowe w Limanowej.



Wojewoda małopolski Jerzy Adamik wręcza Eugeniuszowi Wojakowi statuetkę Stanisława Staszica.

Już po raz drugi „Gazeta Krakowska” zorganizowała plebiscyt na „złotą piętnastkę” najlepszych w Małopolsce firm. Do drugiego etapu zakwalifikowało się 269 firm, spośród nich czytelnicy „GK” wybierali tych, którzy ich zdaniem zasługują na uznanie. Do redakcji napłynęło ponad 28 tys. kuponów. „Bardzo ważne znaczenie ma fakt, iż o wyborze najlepszych decydują czytelnicy GK, którzy doskonale wiedzą, jaka firma i zakład jest dla nich przyjazny i który uznają za najlepszy. (...) Czytelnicy wskazali na najlepszych - rzetelnych, uczciwych, profesjonalnych, na przedsiębiorców stosujących w swojej działalności czyste i jasne zasady ekonomii” - pisze wojewoda małopolski Jerzy Adamik. W ten właśnie sposób mieszkańcy Małopolski docenili limanowską firmę Wolimex, która znalazła się w zaszczytnym gronie piętnastu laureatów. 18 maja podczas Złotej Gali w Muzeum Narodowym w Krakowie Eugeniusz Wojak odebrał z rąk wojewody małopolskiego Jerzego Adamika oraz prezesa Polskapresse Oddział „Gazeta Krakowska” Piotra Szymborskiego

dypłom oraz statuetkę Stanisława Staszica. Postać Staszica ma przypominać wartość pracy u podstaw, takiej, która jednostce, rodzinie, a w konsekwencji i zbiorowości przynosi wymierne korzyści.



Obecnie w jego skład wchodzi Zakład Budowlany, Zakład Wyrobów Betonowych, Zakład Wyrobów Metalowych, Zakład

Kruszywa oraz dobrze wyposażona Baza Transportu i Sprzętu.

W opinii klientów firmę tę cechuje innowacyjność, staranny dobór personelu oraz wysoka jakość świadczonych usług budowlanych. Dowodem uznania pozycji firmy na rynku są liczne referencje i rekomendacje z wykonanych robót, a także prestiżowe nagrody: Złota Odznaka „Zasłużony dla Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych” nadana w 1995r. przez Ministra Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa Barbarę Bliedę, tytuł „Tygrysa Gospodarki” nadany w grudniu 2001r. przez Ogólnopolski Dwutygodnik Społeczno - Gospodarczy WIESCI, tytuł „Firma na medal” przyznany w kwietniu 2002r. przez redakcję „Kalejdoskopu Budowlanego” i wreszcie „Złota Firma”. Dodatkowym zapewnieniem wysokiego poziomu jakości wyrobów i usług jest aktualnie wdrożony

„Tegoroczna edycja Złota Gala - Kraków 2002 pokazuje, że region ma wiele silnych, przężnych przedsiębiorstw, które doskonale radzą sobie w trudnych realiach gospodarki rynkowej. Rozwijają się, zdobywają odbiorców na swoje produkty i usługi, tworzą nowe miejsca pracy. Przyczyniają się do rozkwitu województwa. Każda firma to przede wszystkim ludzie: pracownicy i kadra zarządzająca, dzięki której możliwe są nowe inicjatywy prowadzące nie tylko do rozwoju gospodarczego, ale również sprawowania mecenatu nad kulturą i sztuką. Inicjatywa rozwoju firm spoczywa dziś w rękach ludzi interesu, odważnych w działaniu, nie pozbawionych wiary i wyobraźni” - pisze Jerzy Baranowski, dyrektor Biura Organizacji Złotej Gali. Takimi cechami odznacza się właśnie przedsiębiorstwo Eugeniusza Wojaka. Przypomnijmy, że Wolimex działa od 1984r.

i stosowany system jakości wg normy PN-EN ISO 9002. Uroczyste wręczenie certyfikatu miało miejsce 4 października 2001r.

W maju firma Wolimex zyskała też uznanie w oczach Starostwa Powiatowego w Limanowej. Zgłoszona do konkursu przez burmistrza, została laureatem drugiej edycji „Firma roku 2001 Powiatu Limanowskiego” Konkurs ten miał na celu wyłonienie i wyróżnienie najlepszych i najprężniej działających firm z naszego regionu w ubiegłym roku, promowanie wartości tradycyjnego rzemiosła (przedsiębiorcy - producenci), kupiectwa (przedsiębiorcy - handlowcy), usług oraz promowanie uczciwości, rzetelności, odpowiedzialności za produkt, a przede wszystkim za ludzi.



Laureaci plebiscytu „Złote Firmy” organizowanego przez redakcję „Gazety Krakowskiej” - wśród nich Eugeniusz Wojak właściciel firmy Wolimex.

„Po co dziś organizujemy plebiscyty? Właśnie po to, by próbować przerwać zaczarowany krąg niemocy. Nie wszyscy przecież poddają się kłopotom, są tacy,

którzy na pozór wbrew logice i zdrowemu rozsądkowi pokonują bariery, radzą sobie z wszelkimi trudnościami i osiągają sukces” - wyjaśniał Redaktor Naczelny „Gazety Krakowskiej” Ryszard Niemiec. Taką właśnie firmą, która mimo trudności związanych z obecną sytuacją gospodarczą kraju, dążącą do sukcesu, jest limanowska firma Wolimex.

Gratulujemy!

Jolanta Bugajska

Dziękuję pani Marcie Janowskiej z firmy Wolimex za pomoc w gromadzeniu materiałów.

Drugie Targi Budowlane



Największy w Limanowej Skład Materiałów Budowlanych Impuls Grażyny i Macieja Wojtasów po raz drugi zorganizował Mini Targi Budowlane. Ponad 30 firm z całej Polski prezentowało i promowało na nich materiały do budowy i remontu. Targi były jednym z elementów uatrakcyjniającym Dni Limanowej, stały się też okazją do obchodów 15-lecia istnienia firmy.

- Liczymy, że dzisiejsza impreza wzbogaci wiedzę o nowych i tych tradycyjnych produktach do budowy i remontu. Będzie to również sprzyjająca okazja do miłego spędzenia czasu. Zapraszam też na następny rok - zapraszał właściciel Impulsu Maciej Wojtas. Impreza ma już swój prestiż, o czym świadczyli przybyli na targi goście: dyrektor handlowy Polskich Składów Budowlanych Bogdan Panhirsz, dyrektor marketingu PSB Mirosław Lubarski, a także posłowie, władze powiatu, miasta i gminy oraz mieszkańcy Limanowej.

Targi były prawdziwą gratką dla wszystkich zainteresowanych budownictwem. Wśród wystawców byli przede wszystkim producenci materiałów budowlanych będących dostawcami Grupy



Polskie Składy Budowlane. Swoje produkty promowali: *Knauf Pack* (styropian), *Ceresit Henkel* (chemia budowlana, tynki, zaprawy, kleje), *Termo-Organika S.A* (styropian), *P.P.H.U.*

Gamrat (rynnny), *Izolacja* (papa izolacyjna), *Fakro* (okna), *Pfleiderer* (wełna ursa), *Izolbet* (materiały izolacyjne), *Fels-Werke* (płyty gipsowo - włóknowe), *Ruppceramica* (dachówka ceramiczna), *Rockwool Polska* (blacha fińska), *Cerrad* (płytki, klinkiery), *Optiroc* (zaprawy, tynki, bloczki keramzytowe), *Gulfiber* (wełna), *Hormann* (drzwi garażowe) *Semin* (gipsy szpachlowe), *Ferropol* (stal i żelazo), *Bruk-Bet* (kostka brukowa), *Knauf* (płyty kartonowo - gipsowe), *Kabe* (farby i grunty), *Henwal* (folie), *Era Biznes* (telefony komórkowe), *Stabil* (chemia budowlana), *Wavin* (rynnny), *Prevar* (beton komórkowy), *Leier* (ceramika budowlana), *Pol-Skone* (stolarka okienna i drzwiowa), *Lafarge Cement Polska* (cement), *FEB* (wodoszczelne, mrozoodporne środki zastępujące wapno),

► *Hebel* (beton komórkowy), *Bitumex* (izoplasty, materiały izolujące), *Maxpol* (kratki ściekowe, akcesoria odwadniania kanalizacyjnego).

- Widać coraz większe zainteresowanie wystawców. W tym roku jest ich prawie dwa razy więcej niż podczas pierwszych targów w październiku - komentuje Grażyna Wojtas.

- Trudno ocenić, czy po tego typu targach sprzedaż wzrośnie, ale z pewnością klient będzie wiedział, gdzie może przyjść szukać pomocy i rady w wyborze produktu. Kupujący mają też okazję zapoznać się na targach z nowinkami w dziedzinie budownictwa - wyjaśnia dyr. ds. marketingu Barbara Liszka.

Podczas gdy dorośli zbierali informacje o interesujących ich produk-



tach, dzieci mogły bawić się w suchym basenie, brać udział w konkursach oraz fotografować się przy stojącym nad sadzawką słoniem, który stał się wręcz symbolem tegorocznych targów. Przez cały czas gości bawił zespół Truteń:

„Oj Dana, Dana, chemio budowlana
Przykleis, wygładzis, nigdy nos nie zdradzis”
„Śpachelkom, śpachelkom gipsik malowany
Pojrzyj dziwyce moje, kielo piykne ściany”

- śpiewali góralscy kabareciarze, nawiązując do prezentowanych na targach produktów.

Kolejne targi już za rok, a w październiku odbędą się organizowane przez firmę Impuls Zawody Hipiczne.

Jolanta Bugajska
Fotografie ze zbiorów
Firmy Impuls

STRONY DLA PRZEDSIĘBIORCZYCH

W dzisiejszym numerze:

- ruszyły kolejne programy pomocowe dla małych i średnich przedsiębiorstw
- program „PIERWSZA PRACA” dla tegorocznych absolwentów szkół średnich

Ruszyły kolejne programy pomocowe dla małych i średnich przedsiębiorstw

W maju ruszyły kolejne programy pomocowe przeznaczone dla właścicieli małych i średnich przedsiębiorstw w ramach PHARE 2000 Krajowego Programu Rozwoju MSP. Do tej pory właściciele MSP mogli starać się w ramach tego programu o dotacje przysługujące w ramach komponentów

„Program promocji eksportu” oraz „Wprowadzenie do eksportu”. Obecnie uruchomiono pozostałe trzy komponenty tj.: „Wstęp do jakości”, „Innowacje i technologie dla rozwoju przedsiębiorstw” oraz „Przygotowanie do działania na rynku europejskim”.

„Wstęp do jakości” ma pomóc firmom wdrażać systemy kontroli jakości, certyfikacji i standaryzacji. Każdy przedsiębiorca może otrzymać maksymalnie 7 tys. euro. Działania realizowane w ramach tego programu muszą być zakończone do 31 sierpnia 2003r. Wyznaczone są trzy terminy składania wniosków w 2002r.: 5 lipca, 5 sierpnia i 5 września. Przedsiębiorca pragnący skorzystać z tego programu musi wykazać wkład własny w wysokości 40 % wartości przedsięwzięcia.

„Innowacje i technologie dla rozwoju przedsiębiorstw” - w ramach tego komponentu za pomoc doradczą i szkoleniową w ramach programu, będzie można uzyskać nawet do 10 tys. euro. Działania realizowane w ramach tego programu muszą być zakończone do 30 czerwca 2003r. Wyznaczone są trzy terminy składania wniosków w 2002r.: 5 lipca, 5 sierpnia i 5 września. Przedsiębiorca pragnący skorzystać z tego programu musi wykazać wkład własny w wysokości 40 % wartości przedsięwzięcia.

„Przygotowanie do działania na rynku europejskim” - na szkolenie kadr MSP prywatyzowanych drogą leasingu pracowniczego będzie przypadać na firmę do 5 tys. euro. Wyznaczono trzy terminy składania wniosków w 2002r.: 5 lipca, 5 sierpnia i 5 września. Przedsiębiorca pragnący skorzystać z tego programu musi wykazać wkład własny w wysokości 20 % wartości przedsięwzięcia.

Formularze wniosków o dotacje dostępne są na internetowej stronie Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości (www.parp.gov.pl) oraz w Regionalnej Instytucji Finansującej (RIF). Rolę takiej instytucji dla naszego regionu pełni **Małopolska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A. - ul. Kordylewskiego 11-31-542 Kraków; (tel. 12) 411 46 03; 413 79 70; 413 89 13; 413 57 69 (fax. 12) 412 43 79; e-mail: marr@marr.pl, <http://www.marr.pl>**

Informacja nt. programu „Pierwsza Praca”

W dniu 3 czerwca br. nastąpiła ogólnopolska prezentacja rządowego programu „Pierwsza Praca”, będącego integralną częścią przyjętej w styczniu Strategii Gospodarczej Rządu. Program przygotowano przede wszystkim dla tegorocznych absolwentów wszystkich szkół ponadgimnazjalnych, a jego realizacja nastąpi głównie w latach 2002-2003, przy czym przewiduje się jego kontynuację także w latach 2004-2006, z myślą o wchodzącej na rynek pracy młodzieży z „wyżu demograficznego” pierwszej połowy lat osiemdziesiątych. Warto przypomnieć, że tylko w bieżącym roku szkoły różnych typów szczebla ponadgimnazjalnego ukończyło około 900 tys. osób, z czego prawie 1800 osób w naszym powiecie.

W oparciu o doświadczenia lat ubiegłych można przyjąć, że około 1/3 ogółu absolwentów będzie kontynuowało naukę w systemie dziennym, a blisko 2/3 spośród nich będzie potrzebowało pomocy w wejściu na rynek pracy. Podstawowym celem programu „Pierwsza Praca” jest niedopuszczenie do tego, by tak liczna rzesza absolwentów stała się i pozostawała bezrobotnymi. Stąd wynika główne przesłanie-zwiększenie szans absolwentów na uzyskanie pierwszego doświadczenia zawodowego. Zakłada się, że powinno nastąpić to poprzez objęcie działaniami aktywizującymi wszystkich zarejestrowanych w powiatowych urzędach pracy absolwentów najpóźniej przed upływem 6 miesięcy od momentu rejestracji w wyniku czego znaczna liczba absolwentów podejmie pracę na otwartym rynku pracy lub pracę okresową, względnie podejmie własną działalność gospodarczą. Pewna liczba absolwentów będzie mogła ukończyć szkolenia zawodowe, odbyć staż u pracodawcy, wyjechać za granicę w ramach umów międzynarodowych lub podjąć działalność w charakterze wolontariusza.

Generalnie program „Pierwsza Praca” obejmuje pięć segmentów: małe i średnie przedsiębiorstwa (MSP), samozatrudnienie, kształcenie, wolontariat, informacja, poradnictwo zawodowe i pośrednictwo pracy.

W pierwszym segmencie działania koncentrować się będą na promowaniu zatrudnienia absolwentów przez małe i średnie przedsiębiorstwa za pomocą znanych już instrumentów, stosowanych przez powiatowe urzędy pracy w postaci częściowej refundacji wynagrodzeń (tzw. Umowy absolwenckie), staży absolwenckich, prac społeczno-użytecznych w instytucjach użyteczności publicznej (na zasadzie robót publicznych, w wymiarze nie większym niż 1/2 czasu pracy), pożyczek na dodatkowe miejsca pracy dla bezrobotnych lub programów specjalnych; dodatkowo w rejonach zagrożonych bezrobociem strukturalnym pracodawcy mogą przez 12 miesięcy otrzymać refundację składek na ubezpieczenie rentowe i wypadkowe od każdego zatrudnionego absolwenta (w oparciu o ustawę o ułatwieniu zatrudnienia absolwentom szkół).

W segmencie drugim działania polegać mają przede wszystkim na uruchomieniu w dużej skali programu udzielania takich kredytów, poręczeń kredytowych i systemu dopłat do kosztów oprocentowania oraz okresowym zawieszeniu pobierania od absolwentów zakładających własne przedsiębiorstwo składki emerytalno-rentowej. Dodatkowo trwają prace nad uruchomieniem pakietu „Przed wszystkim przedsiębiorczość” przedsiębiorczość celu ograniczenia przeszkód i kosztów tworzenia przedsiębiorstw.

Segment dotyczący edukacji to działania na rzecz zmian w programach kształcenia (lepsze dostosowanie profili kształcenia do potrzeb rynku, nacisk na kształtowanie u uczniów i studentów postaw kreatywności) i tworzenie systemu kształcenia ustawicznego, w tym realizacja szkoleń zawodowych i przekwalifikowań dla bezrobotnych absolwentów.

Zupełne nowum stanowi instytucja wolontariatu. Wobec ogromnego deficytu miejsc pracy szansą na zdobycie pierwszego doświadczenia zawodowego może stać się nieodpłatna praca w organizacjach pozarządowych lub organach administracji publicznej, przy założeniu, iż wolontariusz zostanie objęty ubezpieczeniem wypadkowym oraz, że jednostka zatrudniająca wolontariusza pokryje niektóre koszty związane z nieodpłatnym świadczeniem pracy (np. koszty biurowe, przejazdów). Szczegółowe zasady wolontariatu będą określone w przygotowanej ustawie o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.

Ostatni segment to szeroki wachlarz działań, głównie informacyjno doradczych, ale także ułatwiających absolwentom dostęp do informacji o miejscach pracy oraz świadczenie usług pośrednictwa w znalezieniu zatrudnienia, stosowanych zarówno przez powiatowe urzędy pracy i Centra Informacji i Planowania Kariery Zawodowej wojewódzkich urzędów pracy, jak też przez niepubliczne organizacje i instytucje. Przewiduje się doskonalenie działalności publicznych służb zatrudnienia i ich kadrowe wzmocnienie.

Generalnie program zakłada, iż w pierwszym okresie po zarejestrowaniu się absolwenta w urzędzie pracy stosowane będą głównie działania ukierunkowane na uruchomienie jego indywidualnych możliwości, z samozatrudnieniem włącznie. Na tym etapie każdy absolwent objęty zostanie zajęciami „Samodzielnosc w poszukiwaniu pierwszej pracy”. Dopiero kilka tygodni niepowodzeń stanowić będzie sygnał do uruchomienia wsparcia, np. w postaci subsydiowanego zatrudnienia.

Bliższych informacji o programie i zasadach uczestnictwa udzielają na naszym terenie: **Powiatowy Urząd Pracy w Limanowej (34-600 Limanowa, ul. Szwedzka 4, tel. 337-38-94, 337-39-34) - Dział Pośrednictwa, Poradnictwa i Szkoleń (p. 109, p. 1) i Dział Instrumentów Rynku Pracy (p. 108, p. 107) oraz Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej WUP Kraków-Oddział Zamiejscowy w Nowym Sączu, ul. Węgierska 146.**

Informacje przygotowali Tomasz Magdziarz - Powiatowy Urząd Pracy, Jolanta Szylar - Starostwo Powiatowe



DREWNIANYCH KOŚCIOŁÓW LIMANOWSZCZYZNY

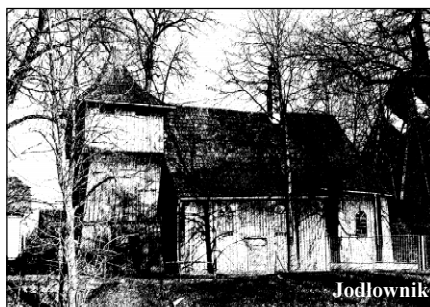
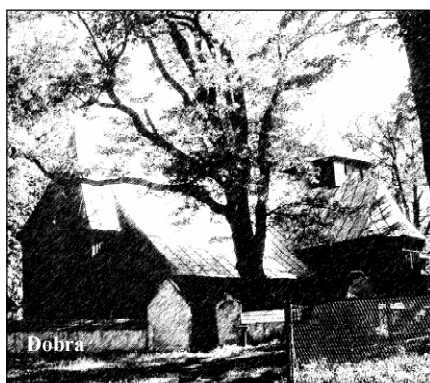
Podsumowanie wędrówki

*Kościółki drewniane,
Tak wierne,
Miłe, przytulne i swojskie,
A czemu teraz tylko zaledwie niedzielne?*
(K.L)

Czy rzeczywiście nastąpił zmierzch kościołów drewnianych? Czy pozostawienie kościołów drewnianych w sąsiedztwie nowo wystawionych murowanych, czyli wznoszenie murowanych kościołów obok starych drewnianych, nie jest skazaniem tych drugich z góry na „samozagładę”. Czy musi tak być? Czy nie można byłoby obu świątyń wykorzystać na równi i stworzyć niebywały jak na Europę krajobraz kulturowy *między starymi a nowymi laty*? Są to tylko pytania, na które - być może - już najbliższa przyszłość da nam właściwą odpowiedź.

- Niestety, nie ma już kościołów drewnianych w Niedźwiedziu i Olszówce, bo strawił je ogień.
- Nie ma już kościołów w Młyńczyskach i Siekierczynie, bo po wybudowaniu nowych murowanych świątyń, zostały rozebrane. Rozebrana została również w roku 1996 prowizoryczna barakowa kaplica w Limanowej-Sowlinach po pięćdziesięciu latach swojej wiernej „służby”, bo nie przedstawiała - powiedzmy sobie jasno - większej wartości architektoniczno-artystycznej (J. Sz. Wroński, *Kościół wyrosły z tradycji. Kaplica pod wezwaniem św. Stanisława Kostki*, „Almanach Ziemi Limanowskiej”, nr 3 (2000/2001), s. 31).

- Rozebrany ma być kościółek w Krosnej. Nowa świątynia stoi już nieopodal. Są jednak i pocieszające symptomy. Zachowany został mały kościółek w charakterze kaplicy w Pasierbcu, mimo że w latach 1973-1980 wzniesiono kościół murowany. Zachowane zostały także kościoły w Jodłowniku, Męcynie, Łukowicy, Skrzydlonej, Dobrej. Starannie odnowione zostały kościoły w Szyku i Piszczowicy, a także w Łososinie Górnej. Troskliwej, konserwatorskiej opieki wymagają kościoły w Skrzydlonej oraz w Dobrej.

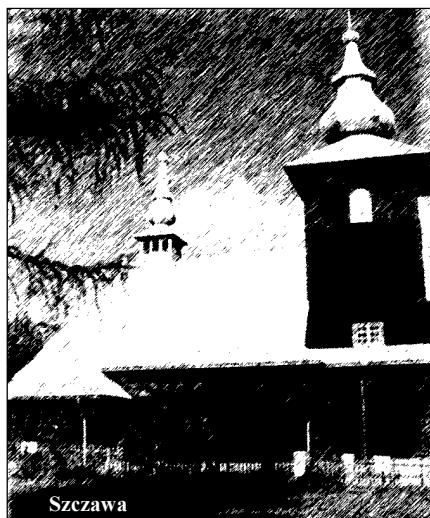
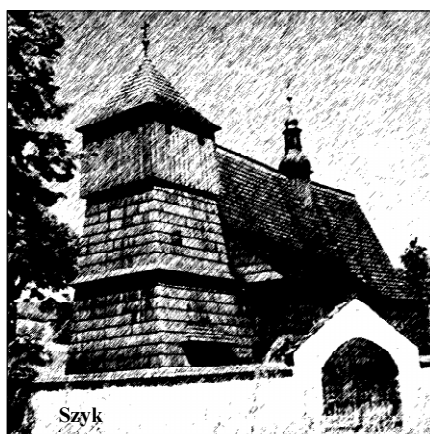
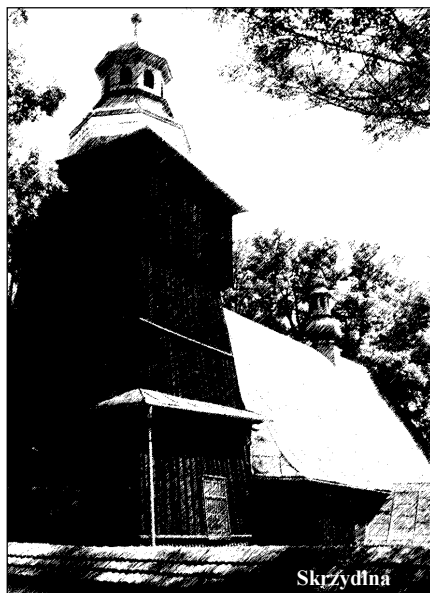


Rozpatrując drewniane kościółki Limanowszczyzny w kategoriach typu architektonicznego, trzeba powiedzieć, iż mamy tutaj do czynienia z tradycyjnym kościółkiem, jednonawowym (oprócz kościołów w Dobrej i Słopicach), z prezbiterium zamkniętym trójbocznie i nakrytym wspólnym wysokim, stromym dachem (o jednej kalenicy). Są to kościoły w Szyku, Jodłowniku o tradycji jeszcze gotyckiej, jedynie detal, zamknięcie otworów (okien, drzwi) świadczy o późniejszej epoce. Wieża w tych kościołach posiada pochyle, obronne „gotyckie” ściany. Górne jej pięterko - izbica nie wychodzi ponad kalenicę dachu, a całość nakryta jest dachem namiotowym (Szyk), lub brogowym, przechodzącym w iglicę (Jodłownik). Ten tradycyjny typ kościoła nakrytego jednym wspólnym dachem przetrwał na Limanowszczyźnie długo aż po wiek XVIII. Jedynie dachy tych kościołów: w Piszczowicy, Męcynie nie są tak wysokie i tak strome (w połaciach występują dymniki o żabich pyszczkach, zwane w miejscowym języku „lukami”, a przez historyków architektury lukami). Bryły tych kościołów wzbogacone zostały przybudówkami, a detal zbarokizowany. Najbardziej charakterystycznym elementem tych kościołów jest wieża o segmentowej konstrukcji, wzorowana na miejskim kościele w Limanowej. Ta wieża kościoła limanowskiego o ścianach pionowych, dzielonych gzymsami na kondygnacje z najwyższą znacznie węższą i zwieńczoną dużym baniastym hełmem, powtórzona została w Niedźwiedziu, Męcynie, Łososinie Górnej [...], w Piszczowicy (1879r.) i Wilkowisku (1923r.).

Otwory dzwonowe tych wież przyjmują formę kolistą (Męcina) lub czterolistnej koniczynki (Pisarzowa). Natomiast otwory dzwonowe wieży w Wilkowisku, jak również jej proporcje wzorowane są na murowanej wieży kościoła limanowskiego. I tutaj ciekawa rzecz. Jak kiedyś architekt Zdzisław Mączyński (1878-1961), poszukując najbardziej swojskiej czyli swojsko-narodowej formy wieży, nawiązał do typu wieży o zwężających się ścianach, tak teraz ten typ wieży kościoła limanowskiego (o zwężających się ścianach, wybiegających wysoko ponad kalenicę dachu i o otworach dzwonowych zamkniętych półkuliście) posłużył architektowi Aleksandrowi Podgórnemu i budowniczemu Janowi Sopacie za wzór przy wznoszeniu w latach 1958-1959 kościoła w Szczawie. Zarówno kościół w Łososinie Górnej (dziś w Limanowej-Łososinie - przebudowywany wielokrotnie w XVIII, XIX i XX w.), jak i w Wilkowisku i Szczawie posiadają malowniczą bryłę: ich prezbiterium i korpus nawowy nakrywają odrębne dachy. Interesujące są wieże kościołów w Łukowicy i Skrzydlniej. Ich trzony - korpus wieży jest tradycyjny niemal średniowieczny, natomiast ich zwieńczenie barokowe, niemal identyczne jak na większości kościołów w Beskidzie Wyspowym, czyli na terenie Limanowszczyzny.

Ciekawą i zupełnie odrębną budowlą jest kościół w Jurkowie p.w. MB Nieustającej Pomocy. Wzniesiony w 1913r., był wielokrotnie odnawiany (1953, 1956-1957 oraz 1966), z wprowadzeniem pewnych zmian, zwłaszcza w partii kruchty, wieży i jej zwieńczeniu, w pewnym stopniu posiada cechy architektury skandynawskiej i polskiej tradycji witkiewiczowskiej (po przebudowie). Chcąc tę obcą skandynawską tradycję poniekąd stępić i oswoić, przy przebudowie nawiązano do wzoru polskiego - swojsko-regionalnego.

Występują zatem, jak można było zauważyć, co najmniej cztery główne typy, czy rodzaje kościoła na Limanowszczyźnie: I - tradycyjny o jednej kalenicy i wieży o zwężających się ścianach; II - tradycyjny o jednej kalenicy, lecz wieży z podziałem na kondygnacje (wzór wieży limanowskiej); III - korpus i prezbiterium nakryte odrębnymi dachami i wieża o podziałach na kondygnacje (wzór nie tylko wieży, lecz całego kościoła limanowskiego); IV - typ bezwieżowy oraz



wyjątkowy kościół w Jurkowie (odrębna tradycja - nie twierdzą jednak, że te typy występują tylko na tym obszarze).

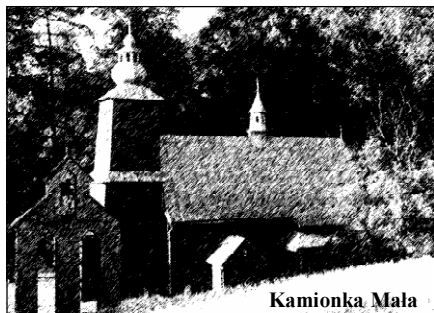
Limanowszczyzna, zarówno topograficznie, geograficznie jak i kulturowo, różni się od terenów sąsiednich, toteż moim zadaniem było ukazanie zarówno występujących tu typów, jak również tych niewielkich, ale jakże jednak istotnych i istniejących tu różnic. Te różnice nie od razu są dostrzegalne gołym okiem, czasami jedynie przez znawców i fachowców, a Pan Bóg - jak mówi staroniemieckie przysłowie - tkwi w szczegółach. A właśnie te boskie detale przy drewnianych kościółkach Limanowszczyzny stanowią o uroku i odrębności tej ziemi, której klejnotami są owe trwające od stuleci na parafialnych posterunkach drewniane kościoły Limanowszczyzny. Nieporozumieniem zatem jest wiązanie opisanych kościołów Limanowszczyzny z Sądeczyną, co, niestety, uczynili ostatnio autorzy interesującego skądinąd przewodnika *Kościół drewniane Karpat i Podkarpacia*, (Pruszów 2001). Ukazanie więc walorów turystycznych kościołów Limanowszczyzny i uchwycenie owych różnic, mówiących o *odrębności szanowanej, pięknej* i podkreślenie związku kulturowego Limanowszczyzny z tymi cenionymi klejnotami Beskidu Wyspowego, jakimi są kościoły drewniane, było celem tej skromnej popularnonaukowej publikacji.

Chrońmy i zabezpieczajmy zatem te piękne kościółki - skarby naszej przeszłości i znaki naszej tożsamości - przed wandalami, szaleńcami i podpalaczami, by nie podzieliły one smutnego losu, jaki spotkał, niestety, tyle już szlachetnych kościółków, a ostatnio piękny kościół drewniany w Woli Justowskiej w Krakowie, który odbudowany po pożarze w 1978r. spłonął doszczętnie w tę tragiczną noc z 5 na 6 kwietnia tego roku. Przypomnijmy, że ten piękny XVI-wieczny kościół o charakterystycznej wieży z XVII w. został przy dużym zaangażowaniu naszego wielkiego rodaka ks. płk. Józefa Jońca z Komorowic przeniesiony do Krakowa w latach 1948-1950. Jeżeli dodamy do tego, że był on na wskroś swojską formą i dlatego nawiązali doń architekci Witold Minkiewicz i Konstanty Jakimowicz w projekcie na kościół limanowski na konkursie krakowskim, to brak tego swojskiego wzorca odczuwać będziemy tym boleśniej i dotkliwiej. ▶

Śladami inż. Jana Drożdża

- twórcy Górskiej Szkoły Rolniczej cz. 2

„Chcąc przemysł mleczarski i inne gałęzie gospodarstwa w Karpatach rozwinąć, trzeba zacząć pracę od dołu, opierając się w każdej wiosce (parafii) na ludziach uświadomionych (np. uczniach Szkoły Rolniczej)”



Niech mi wolno będzie na koniec ten cykl artykułów w „Echu Limanowskim” zadedykować wielkiemu znawcy i miłośnikowi kościołów drewnianych śp. dr. Marianowi Korneckiemu (1924-2001) i zaproponować, aby ów szlak mógł kiedyś nosić jego imię. Pójść szlakiem Korneckiego, znaczyłoby wówczas tyle, co odbyć wędrowkę **Na szlakach drewnianych kościołów Limanowszczyzny**.

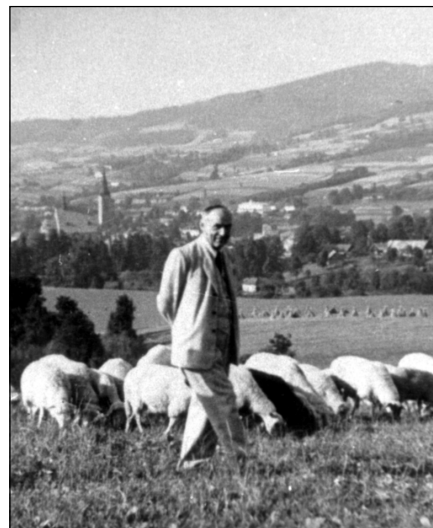
Józef Szymon Wroński

Zespół redakcyjny „Echa Limanowskiego” składa podziękowania panu dr. Józefowi Szymonowi Wrońskiemu za cykl artykułów „Na szlakach drewnianych kościołów Limanowszczyzny” publikowanych w naszym miesięczniku.

Mamy nadzieję, że tak cenne materiały przyczynią się do tego, że wielu naszych czytelników szerzej zainteresuje się urokiem i dostrzeże niezaprzeczalną wartość drewnianych kościołów Limanowszczyzny.

**Redakcja
Grafiki przetworzone komputerowo**

Oprócz Górskiej Szkoły Rolniczej, w tym samym roku w Łososinie Górnej powstaje Spółdzielnia Mleczarska, której udziałowcami zostają miejscowi chłopi. Na bazie tej spółdzielni, dzięki staraniu inż. Jana Drożdża powstaje w nowo wybudowanym budynku Pierwsza Karpacka Serowarnia typu szwajcarskiego, produkująca sery ementalskie i masło. Bydło rasy czerwonej polskiej żywione sianem górskim dawało znakomite mleko nadające się do produkcji żółtych serów. Dochód przynosi 25 ha gospodarstwo rolne. Łąki i pastwiska hodowlane, dzięki dobremu nawożeniu, dawały bardzo dobre jakościowo pasze. Pozostałą część gospodarstwa stanowiły: ogród warzywny, szkółki drzew owocowych, wiklin, traw i niewielki las. W dawnych stajniach podworskich hodowano 20 krów i 30 świń. Obok stajni znajdowała się owczarnia, która mogła pomieścić 100 owiec. W 1932r. w Koszarach zostaje wybudowana piękna baczówka, gdzie można było przerobić do 100 l mleka owczego.



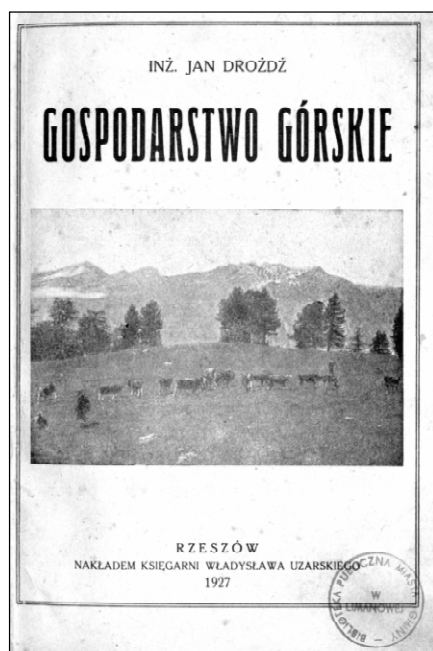
Inż. Jan Drożdż - w tle panorama Limanowej.

Inżynier Jan Drożdż razem z inż. Józefem Markiem, drugim wielkim społecznikiem Limanowszczyzny, tworzy 20-letni program aktywizacji gospodarczej powiatu limanowskiego. Prosty i przejrzysty doskonale pasował do gór i zyskał poparcie chłopów.

Według tego programu małe gospodarstwa rolne mające charakter gospodarstw przyzagrodowych dzięki intensywnej i nowej strukturze uzyskiwałyby zdolności produkcji owocowej i zwierzęcej na dużo wyższym poziomie.

Plan obejmował: powszechne sadownictwo, należyte zagospodarowanie łąk, pastwisk i hal wraz z hodowlą bydła czerwonej rasy polskiej, owiec i trzody chlewnej.

W sierpniu 1934r. w sali limanowskiego „Sokoła” nastąpiła prezentacja programu, który został powszechnie zaakceptowany. Jan Drożdż miał reprezentować główne tezy programu w Krakowie i w Warszawie. Chodziło o załatwienie kredytów i prowadzenie sprawozdań. Szkoła w Łososinie Górnej miała przygotować wyszkolonych fachowców do realizacji tego ambitnego programu. Tuż przed wojną, w 1938r. w Koszarach powstaje żeński odpowiednik szkoły - Żeńska Szkoła Rolnicza.

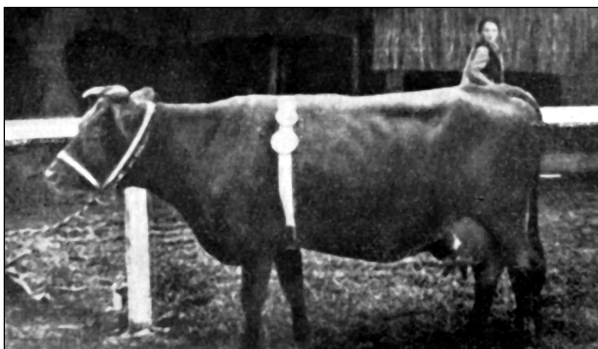




Budynek pierwszej Karpackiej Serowni i Mleczarni w Łososinie Górnej - 1935r.

Spółdzielnia Mleczarska została utworzona w 1929r. przez kierownictwo Górskiej Szkoły Rolniczej. Produkcyjną działalność Spółdzielnia rozpoczęła w wiejskiej chałupie krytej strzechą J. Rozuma. Po stwierdzeniu, że hodowla bydła czerwonego rasy polskiej, mleczarstwo i serowarstwo ma dobre warunki rozwoju, w 1933r. przystąpiono do budowy serowni, której budowę zakończono w 1934r. 7 II 1935r. ruszyła produkcja sera ementalskiego. Gdy próby z wyrobem sera wypadły dobrze, Wydział Powiatowy 1 IV 1938r. oddał budynek serowni wraz z urządzeniami i zapasami serów Spółdzielni Mleczarskiej i powstała Pierwsza Karpacka Serownia Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej. Wcześniej w 1937r. została dobudowana mastownia i lodownia, a 1938r. wstawiono pasteryzator, wirówkę, oziębiacz, masielnicę. Wybudowano elektrownię, z której prąd dostarczał światło wszystkim zabudowaniom szkoły oraz urządzeniom znajdującym się w mleczarni.

W 1939r. Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska (istniejąca do dziś) mogła przerobić 10 tys. litrów mleka dziennie z czego 3 tys. litrów na sery ementalskie, a 7 tys. litrów na masło.



Krowa „Żydówka” nagrodzona we Lwowie w 1934r. złotym medalem.

Wojna brutalnie przerywa bardzo szybki rozwój Górskiej Szkoły Rolniczej, która nie zostaje zlikwidowana, tylko dlatego że jest szkołą zawodową. Przez cały okres okupacji szkoła podlegała licznym kontrolom władz niemieckich. Stała się azylem dla wielu młodych ludzi, którzy tutaj znaleźli schronienie i mogli kontynuować działalność konspiracyjną. Żywność, która była produkowana w gospodarstwach dostarczano partyzantom. Dyrektor Jan

ki Łososiny pomiędzy Tymbarkiem a Łososiną Górną oraz budowy zdrojowisk w Szczawie i Porębie Wielkiej. Inżynier Jan Drożdź słysząc o kolektywizacji rozpoczyna rozbudowę szkoły. Dzięki uzyskanej subwencji zostaje doprowadzona bocznicą kolejowa i rozpoczyna się budowa nowego budynku szkoły. Jednak nic to nie pomaga, a nad wszystkimi szkołami znajdującymi się na majątkach dworskich zbie-

Drożdź, jako były legionista oskarżany był o współpracę z konspiracją i dwukrotnie więziony w Nowym Sączu.

19 I 1945r. następuje wyzwolenie. Żołnierze Armii Czerwonej zajmują i dewastują budynek i gospodarstwo szkolne (zabrali bydło, konie, owce, zniszczyli pomoce naukowe, spalili książki i szkolne meble). Jednak po przejściu wyzwolicieli, szkoła rozpoczyna dalszą działalność i funkcjonuje jako 3-letnie Gimnazjum Rolnicze Męskie, które w 1948/49 zostaje przemianowane na państwowe Liceum Rolniczo-Hodowlane. W tym okresie w Limanowej powstaje Inspektorat Oświaty Rolniczej, a pierwszym inspektorem do 1950r. zostaje dyrektor Jan Drożdź. Liceum Rolniczo-Hodowlane stało się centrum metodycznym dla wszystkich szkół rolniczych, a program z 1934r. aktywizacji ziem górskich jest jeszcze akceptowany przez nowe władze. To w Łososinie Górnej organizuje się różne konferencje, lekcje pokazowe i spotkania dla nauczycieli. Dwaj wielcy społecznicy: inż. Jan Drożdź i inż. Józef Marek wchodzi w skład Komisji Ekspertyz, która miała realizować ten program w ramach planu 6-cio letniego. Program został rozszerzony o koncepcje stworzenia letniska, nad brzegiem rze-

rają się czarne chmury. Zostaje zlikwidowany Inspektorat Oświaty Rolniczej wraz z Liceum Rolniczo-Hodowlanym, które zostaje w 1951r. przeniesione do Limanowej, a następnie rozparcelowane do Nawojowej, Marcinkowic i innych miejscowości. Dzisiaj świadectwem tych czasów są resztki murów porośniętych trawą i drzewkami znajdujące się koło dworca PKP. Na terenach należących do szkoły powstały Łososińskie Zakłady Przemysłu Drzewnego „Bednarnia” i Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Lnianych i Skórzanych „Roszarnia”. A dawny dworek mieszczący Górską Szkołę Rolniczą przejęła Spółdzielnia „Rozwój”. Było ironią losu, że piękne i zadbane szkolne łąki i pastwiska posłużyły pod budowę zakładu produkującego becзки.

Główną atrakcją Limanowej jest bazylika MB Bolesnej i krzyż na Miejskiej Górze oraz cmentarz wojskowy na Jabłońcu. Może warto byłoby zastanowić się nad innymi propozycjami. Najwyższy czas, by Limanowa przypominała sobie o ludziach, którzy w przyszłości tak dużo dla niej zrobili. Dlaczego w willi Becków „Bekówce”, nie utworzyć muzeum spółdzielczości, gdzie można byłoby prezentować dorobek ludzi, którzy całe swoje życie i wszystkie siły włożyli w promowanie i rozwój Limanowszczyzny. Myślę tutaj o tak wspaniałych ludziach, dzisiaj całkowicie zapomnianych jak: inż. Jan Drożdź dyrektor Górskiej Szkoły Rolniczej, inż. Józef Marek instruktor sadownictwa i twórca Spółdzielni Owocarskiej w Tymbarku, Zygmunt Mars marszałek powiatu limanowskiego, Antoni Górszczyk kierownik Szkoły Powojskowej w Pisarzowej i członek Rady Powiatu w Limanowej, Józef Bek długoletni sekretarz Rady Powiatu w Limanowej, Wincenty Gawron miłośnik książek i działacz ludowy, Jan Sitowski autor „Wspomnień limanowskich”, Jerzy Żuławski pisarz, właściciel majątku „Słomiana” w Młynnym, autor „Na srebrnym globie”, czy Władysław Orkan, pisarz, wielbiciel Górców i wsi podkarpackiej, autor „W roztokach”. Czy nie czas przypomnieć, że w Limanowej przebywał Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, Prezydent II Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki?

*Dziękuję p. Stanisławowi Golon-
ce za udostępnienie materiałów do na-
pisania tego artykułu.*

Tadeusz Hejmej

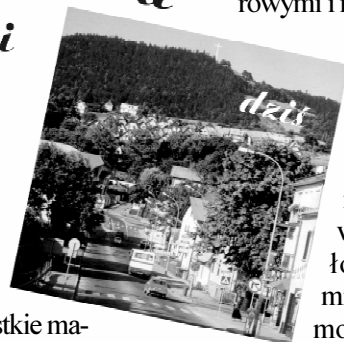
Co pisali o Limanowej - zakończenie

W grudniu ubiegłego roku Echo Limanowskie rozpoczęło publikowanie wycinków prasowych dotyczących naszego miasta. Było to możliwe dzięki udostępnieniu zbiorów przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Limanowej, za co serdecznie dziękujemy. Archiwalne notatki prasowe z lat 1960 - 1983 pozwoliły na nowo przenieść się w tamte czasy. Niezwykle pomocne okazały się w tym materiały fotograficzne. Przed każdym nowym numerem Redakcja starała się dotrzeć do nieznanymi i niepublikowanych fotografii dawnej Limanowej. Udawało się to dzięki uprzejmości osób prywatnych, które często udostępniały rodzinne zbiory. Pomocą służyły również limanowski instytucje. Wszystkim, którzy dzięki temu stali się współautorami, tej rubryki wyrażamy swoją wdzięczność.

że możliwości jakie dawały ówczesne czasy zostały wykorzystane przez jej mieszkańców.

Miasto w swojej historii przeżywało okresy rozwoju i upadku. Decydowały o nich najczęściej zawile losy naszej Ojczyzny. „Złoty Wiek” to lokacja miasta i dynamiczny rozwój, potop szwedzki to zniszczenia i początek powolnego upadku. Jak zostanie oceniona druga połowa XX wieku? Odpowiedzi udzielią zapewne młodzi mieszkańcy Limanowej nie związani emocjonalnie ze wspomnianym okresem. Naszym zadaniem jest wykorzystanie możliwości jakie daje współcześnie samorządność i gospodarka wolnorynkowa. Pamiętajmy, że i nasze czasy kiedyś będą oceniane.

Limanowa



Nie wszystkie materiały udało się zaprezentować. Wielu ciekawych artykułów często polemicznych lub poruszających ważne problemy, nie można było skracać. Podobnie jak wywiadów z ludźmi związanymi z miastem lub wyrażającymi o nim opinie.

Limanowa

kompozycją przestrzenną, domami towarowymi i restauracją Myśliwska nierozzerwalnie kojarzy się z Limanową. Z pewnością wielu turystów i limanowian żałuje starego kasztana, studni czy św. Floriana i tej typowej dla małopolskich miasteczek atmosfery. Być może utraciliśmy już coś bezpowrotnie będąc zafascynowani tak zwaną nowoczesnością. Miasto w czasach powojennych poszerzyło swoje granice, powstało wiele nowych ulic i osiedli. Dla rosnącej liczby mieszkańców powstawały nowe zakłady pracy oraz wiele potrzebnych obiektów takich jak szpital, dom kultury czy hala sportowa. Nasza aktywność i gospodarność, nietypowa w tamtych czasach, była stawiana za przykład i wykorzystywana do propagowania hasła „budujemy drugą Polskę”. Jak się okazało Polskę, którą dzisiaj trzeba przebudować. I w Limanowej pewnie wiele rzeczy można było zrobić lepiej lub inaczej. Wydaje się jednak,

Limanowa



A co dzisiaj pisze o nas prasa? Może więcej w niej krytycznych uwag, co zapewne wynika z demokratyzacji życia publicznego. Powiększyły się dodatki regionalne w krakowskich gazetach, a swoje korespondencje zamieszczają w nich mieszkańcy Limanowej. Obraz dopełnia rozwijająca się prasa regionalna, która w przyszłości może stać się cennym źródłem do badań nad życiem miasta w początkach XXI wieku.

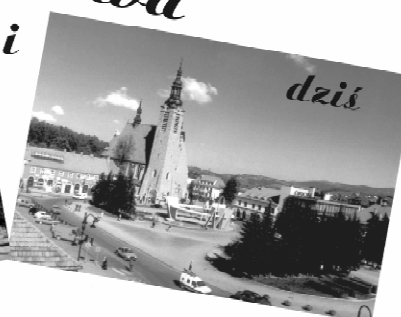
Stanisław Król

Limanowa



Korzystalismy głównie z krótkich dziennikarskich notatek, które najczęściej udawało się zamieścić w całości. Staralismy się tak je dobierać aby ukazywały Limanową tak, jak ją prezentowały dzienniki krakowskie. Czy to był prawdziwy obraz miasta i jego mieszkańców? Dzisiaj na pytanie, czym były czasy PRL-u dla miasta, padnie tyle odpowiedzi ilu jest w nim mieszkańców. Bezspornie współczesny wygląd miasta zawdzięcza tamtej epoce. Rynek z charakterystyczną

spodarność, nietypowa w tamtych czasach, była stawiana za przykład i wykorzystywana do propagowania hasła „budujemy drugą Polskę”. Jak się okazało Polskę, którą dzisiaj trzeba przebudować. I w Limanowej pewnie wiele rzeczy można było zrobić lepiej lub inaczej. Wydaje się jednak,





Dobiegły końca obchody „Dni Limanowej 2002”. Co niektórzy mieszkańcy Limanowej pytali, czy w ogóle ta impreza była, bo nie zaznaczyła się w ich pamięci niczym szczególnym. Faktem jest, że obchodom tym zupełnie nie sprzyjała aura - tak jakby na złość klebiły się czarne chmury i sączył się mokry, rzęśisty deszcz.

Pomijając pogodę limanowskie święto zupełnie traci swój blask i to z roku na rok. Mieszkańców nudzą mecze piłkarskie (dowód - pusta widownia), nudnym zdają się akcenty folklorystyczne, bo jest ich za dużo. Limanowianie są przywiązani do kultury i tradycji, nie wyrzekają się odtwarzanej i kultywowanej twórczości Lachowskiej, ale jak mówią przysłowia „co za dużo to nie zdrowo”, „folklor uspi i folklor obudzi” rzecz można dalej. Czytając afisz na Limanowskim Rynku - zebrała się wokół grupa młodzieży. Słychać było głosy: „*Patrz, wreszcie zaprosili jakiś zespół „Sami Swoi”. Co to za zespół? - pyta młodzieńc. Naraz towarzystwo parska śmiechem na pół limanowskiego rynku. To nie zespół, a zespoły - Limanowianie, Słopiczanie, Pisarzowianie - nareszcie dobra muzyka!!! A mieliśmy nadzieję, że zaprosili wreszcie jakiś dobry zespół muzyczny, przy którym można byłoby się fajnie pobawić.*

W tym rzeczywiście zasłyszonym dialogu można było usłyszeć nutę goryczy. Dlaczego program „Dni Limanowej” był taki bezbarwny? Przecież w nim nic się nie zmienia - chyba tylko data. Urząd Miasta nie wykazuje żadnej pomysłowości - korzysta tylko rok w rok z raz utworzonego scenariusza.

W dzisiejszych trudnych przecież czasach ludzie stroskani, zakłopotani codziennością oczekują czegoś lekkiego, zabawnego, chcieliby posłuchać coś dobrego. Może warto by się zastanowić organizując kolejne obchody limanowskiego święta nad racjonalnością wydatkowania publicznych przecież środków.

A może by tak zastąpić nie tani przecież teatr uliczny - koncertem dobrego zespołu muzycznego, który przyciągnąłby nie garstkę, a tysiące ludzi. A jeżeli już teatr (bo ta forma to coś innego, nieznanego) trzeba się pokusić o przybliżenie mieszkańcom treści spektaklu, a tym samym zachęcenie do wzięcia udziału w tym przecież niecodziennym widowisku. Może trzeba zrezygnować z degustacji potraw regionalnych, z której głównie korzystają Romowie, na konto np. konkursów z nagrodami. A może warto upublicznić szumnie reklamowaną współpracę zagraniczną, która ostatnio zamyka się w czterech ścianach limanowskich prominentów.

No, ale nie wszystko było takie złe. Ładnie i kolorowo prezentował się rynek. Na pochwałę zasługuje zaangażowanie pracowników Limanowskiego Domu Kultury, którzy zawsze są czujni i oddani pomimo nienajlichnieszego personelu. Udany był jak co roku Dzień Dziecka, bo przyciągnął sporą publiczność, a twarze dzieci były w dniu ich święta roześmiane - „bo było dużo konkursów, nagród, niespodzianek” - tak podsumowały imprezę dzieciaki. Szkoda tylko, że Dzień Dziecka miał tylko gościnny charakter w obchodach Dni Limanowej i miał innego organizatora. A może i dobrze, bo organizatorzy „Dni Limanowej” mogli podpatrzeć jak w następnych latach zorganizować limanowskie święto. Przecież dla dorosłych też można zorganizować konkursy z nagrodami - to przyciąga publiczność. Wcale nagrodą nie musi być najnowszy model mercedesa. Warto byłoby podpatrzeć w innych miastach jak organizować takie imprezy i już dziś rozpocząć przygotowania, by znaleźć dobrych sponsorów - niekoniecznie z naszego terenu. Trzeba obmyślić strategię, co zrobić by przyciągnąć jak największą widownię. Może kosztem długości obchodów postawić na jakość - w końcu dobrze rozplanowany jeden dzień może być dla mieszkańców lepszym przeżyciem niż sztucznie przeciągany tygodniowy scenariusz. A więc poczekamy na następne lata, może zagości w Limanowej pomysłowość i słońce podczas kolejnych obchodów - Dni Miasta.

Mieszkaniec Limanowej - baczny obserwator limanowskich imprez



Czytając ostatni - majowy numer miesięcznika „Echo Limanowskie” z uznaniem odnotowałem w dziale „Strony dla przedsiębiorczych” obszernie omówienie problematyki ochrony środowiska w procesie inwestycyjnym, przygotowane przez Starostwo Powiatowe. Biorąc pod uwagę ogromne potrzeby w zakresie edukacji i szkolenia, wynikające z uchwalenia w 2001 roku bardzo ważnych ustaw dotyczących ochrony środowiska, przedstawienie wymagań proceduralnych i formalnoprawnych w tej dziedzinie na łamach miesięcznika należy uznać za bardzo dobry pomysł. Szczególnie jeżeli weźmie się pod uwagę, że ilość i złożoność wprowadzonych zmian prawnych stwarza problemy nie tylko przedsiębiorcom, ale także wielu pracownikom administracji i specjalistom zawodowo zajmującym się tą problematyką. Dodatkowo pragnę podkreślić, że sposób prezentacji zagadnień jest bardzo przystępny.

Jedyna propozycja, jaką pragnę złożyć, dotyczy uwzględnienia w omawianej problematyce także ocen porealizacyjnych dla istniejących obiektów, a zwłaszcza przeglądów ekologicznych, które w ostatnim okresie wykonywane są m.in. w odniesieniu do składowisk odpadów.

Przesyłam pozdrowienia dla całej Redakcji.

**Z poważaniem
dr inż. Andrzej Kulig**



(dokończenie ze strony 15)



- A ileśta czekali na ganku, co by pokojów nie było?! - wypaliła góralka, która obsługiwała całą tę rzeszę turystów. Surowej minie towarzyszyły jednak wesołe ogniki w oku... więc i tym razem zajęliśmy horyzontalny „apartament” między stolami w jadalni.

Gdy wracaliśmy autobusem z Łysej Polany do Zakopanego „wycięci” trzydniową, tatrzańską wyrupą (kto spróbował, ten wie o co chodzi!), stanęły obok naszych siedzeń dwie, na oko, czterastoletnie panienki. Ubrane były w niedzielne stroje - widać odbyły spacer szosą do Morskiego Oka. Głośno zaczęły narzekać, że „nogi je bołą” i że „tyle było tych kilometrów”, a w ogóle „dżentelmenów to już chyba dzisiaj nie ma!” Łukasz, nasz kompan, nie wytrzymał: - Dżentelmeni są, tylko miejsc nie ma!

A teraz zmiana klimatu na... śródziemnomorski. Gdy kilka lat temu zapragnąłem dotknąć własną stopą „Śródziemniaka”, w podróż ruszyłem autostopem - jak zawsze - z towarzyszami. Udało nam się zawędrować do Saint-Tropez, rozślawionego przez Louisa de Funesa w roli Wielkiego Żandarma. Nie sposób tutaj opisać wszystkich przygód z tej podróży, oto przykład: - O świcie pewnego dnia fotografowałem skalistą plażę wędrując „po kolana” w wodzie wzdłuż wybrzeża. W pewnym momencie coś brązowego oplotło mi się maczkami wokół nogi. Kopiąc nogą o wodę pozbyłem się intruza i w panice wybiegłem na brzeg, z którego - tym razem idąc po wystających z wody głazach - powróciłem w to samo miejsce w głębi morza, by zobaczyć co też mnie zaatakowało. To „coś” - kalmar?, ośmiornica?! (niech zoologdy wybaczą mi ignorancję) - wystawiło głowę nad wodę i popatrzyło na mnie małymi ślepkami, po czym - najwyraźniej stwierdzając, że niedoszłe śniadanie jest jednak zbyt duże - spokojnie odpłynęło.

Jak później powiedział mi Bernard, za przyjaźniony Francuz polskiego pochodzenia, gdybyśmy złapali owo stworzonko, każdy restaurator w Saint-Tropez odkupiłby je bez zmużenia oka. W ten sposób niedoszła ofiara stałaby się drapieżką, drapieżka natomiast wylądowałaby na talerzu...

Takie właśnie są podróże - te małe i te większe. Nie zawsze wymagają wielkich pieniędzy, a żal przecież spędzić życie w jednym - choćby najpiękniejszym - miejscu, gdy tak ciekawy i różnorodny ŚWIAT stoi przed nami otworem. Trudy i niedostatki wędrowek szybko ulatują z pamięci, pozostaje w niej natomiast to co najlepsze. Jeśli tylko możemy gdzieś pojechać tego lata, zróbmy to, nie odkładając wyjazdu na później, gdyż to „później” może nigdy nie nadejść. Tak więc wspaniałej pogody, pomyślnych wiatrów i samych zabawnych przygód podczas podróży w czasie tegorocznych wakacji życzę Czytelnikom „Echa Limanowskiego” (i sobie!).

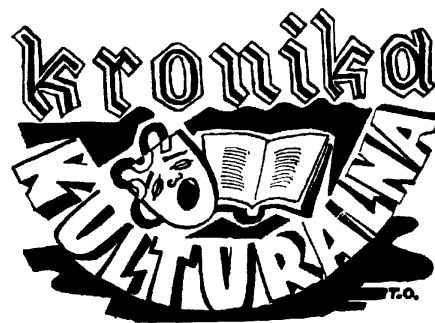
Tekst i fotografie: Robert Widzisz

Na szkle malowane

1 czerwca w Muzeum Regionalnym Ziemi Limanowskiej otwarto wystawę malarstwa na szkle ks. Stanisława Wojcieszaka. Otwarcia towarzyszyły występy górali z Ochotnicy Dolnej, Słopniczan pod kierunkiem Józefa Wójtowicza, a także wzruszających, pełnych życia Małych Słopniczan.

Ksiądz Wojcieszak urodził się w 1951r. w Słopnicach. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Limanowej, wstąpił do Seminarium Duchownego w Tarnowie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1975r. Później pracował jako wikariusz w Tropiu, Dębicy i Limanowej. W 1989r. został proboszczem w Przeclawiu, a od 1991r. jest proboszczem parafii Ochotnica Dolna.

- Opatrzność i natura obdarzyła księdza Stanisława wieloma talentami. Jest przede wszystkim gorliwym duszpasterzem, głosi kazania, rekolekcje, organizuje pielgrzymki, oazy, opiekuje się orkiestrą dętą. Ale to nie wszystko - zauważył dyrektor muzeum Jan Wielek. - Dla ziemi limanowskiej i rodzinnej wsi ksiądz Stanisław Wojcieszak zasłużył się jako autor wydanej w 1999r. monografii „Słopnice. Dzieje wsi i parafii”. Ostatnio zaś odkrył w sobie talent plastyka. Zainspirowany twórczością artystów podhalańskich zaczął malować na szkle. Plon jego plastycznych poczynień można oglądać na plebani, której wnętrze dzięki szklanym cackom przeobraziło się w góralską izbę.



Ks. Stanisław Wojcieszak podczas otwarcia wystawy w Muzeum Regionalnym Ziemi Limanowskiej w towarzystwie górali z Ochotnicy Dolnej.

- Góralczyzna ze swoją rzeźbą, malarstwem, muzyką, interesowała mnie zawsze, bo przecież z gór pochodzę - wyjaśniał swoją twórczą pasję ks. Wojcieszak. - W 1995r. została wybudowana kaplica w przysiółku Młynne koło Ochotnicy Dolnej.

Jej wnętrze trzeba było dostosować do góralskiego charakteru regionu. Sklepienie zostało obite deskami, lampy nawiązywały do dzieł wiejskich, które są symbolem Górców, pozostało ozdobienie ścian. Jeszcze w Słopicach poznałem malarstwo na szkle, dlatego w ten sposób chciałem udekorować ściany. Sławna malarka na szkle Ewelina Pęskowa z Zakopanego podjęła się namalowania drogi krzyżowej do kaplicy. Odwiedziłem ją i ona zachęciła mnie, żebym sam spróbował malować na szkle. Nie zdradziła mi jednak tajemnicy tej sztuki, twierdząc, że do tego trzeba dojść samemu. W ten oto sposób 10 lutego 2001r. w sobotę namalowałem pierwszy obraz Matki Bożej Jasnogórskiej. Od tego czasu powstały 143 obrazy - wspomina ks. Stanisław Wojcieszak.

Do końca wakacji w Muzeum Regionalnym Ziemi Limanowskiej można obejrzeć prace księdza. Ich tematyka jest różnorodna. Znajdziemy tu wizerunki Matki Boskiej, aniołów, świętych, a także kompozycje kwiatowe i scenki rodzajowe z życia ochotnickich górali.

Jolanta Bugajska



Za namową limanowskiego plastyka Stanisława Franczyka swoje prace zaprezentował jeden z najlepszych współczesnych oleistów polskich Marian Gromada.

Marian Gromada urodził się w 1958r. w Ostrowsku. Studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Dyplom uzyskał w 1983r. w pracowni rzeźby prof. Jerzego Januszkiewicza. W 1991r. TVP Kraków zrealizowała film o jego twórczości w reż. Jerzego Białego. Sześć lat później w TVP Łódź powstał kolejny film na jego temat „Kiedy Ci zagasnę” w reżyserii Piotra Słowikowskiego. Jego niesamowite obrazy wykorzystywano także w programach telewizyjnych poświęconych poezji współczesnej. Od 1993r. w Galerii Muzeum Tatrzańskiego przy Dworze Tetmajerów w Łopusznej jest eksponowana stała wystawa jego prac.

Ksiądz prof. Józef Tischner tak o nim mówił: „Rodzina Gromadów to rodzina szczególnie wrażliwa na sprawy piękna i sprawy sztuki. Znani muzykanci i znani krawcowie, znani budowniczcy. To prawdziwa legenda Podhala. Ale Marian Gromada w tej legendzie jest kimś szczególnym (...) ze względu na świadectwo jakie daje swoją twórczością. Jest w jego twórczości coś z niesłychanej prostoty a także z wielkiej metafizyki. Gdybym miał krótko o tym opowiedzieć, to, proszę mi wybaczyć, ale posłużę się cytatem z Ewangelii: Droga, Prawda, Życie.”

O Marianie Gromadzie z ekranu telewizora mówił ks. Józef Tischner, a o księdzu Tischnerze za pomocą sztuki filmowej opowiadał Artur Więcek. Ten reżyser i scenarzysta urodził się w Limanowej. Obecnie mieszka i pracuje w Krakowie. Jest współscenarzystą i reżyserem „Historii filozofii po góralsku” wg ks. Józefa Tischnera. W swoim dorobku ma także cykle filmów dokumentalnych „Archiwum polskich wydarzeń kulturalnych”, pięciopodcinkowy serial dla dzieci „Kleofas w świecie kapitalizmu”, programy publicystyczne, w tym m.in. dwadzieścia odcinków „Rozmów na koniec wieku”. Ostatnio stworzył pełnometrażowy film fabularny „Anioł w Krakowie”.

Podjąłem się realizacji „Filozofii po góralsku”, bo bliskie jest mi tischnerowskie myślenie o filozofii. U niego opowiadana jest ona poprzez ludzi i ich proste, codzienne życie. Dzięki temu łatwiej ją zrozumieć - wyjaśniał swój wybór Artur Więcek. - Tischner cudownie pokazuje, że filozofią posługujemy się na co dzień, z czego nawet nie zdajemy sobie sprawy. O udanej realizacji jego projektu świadczą słowa ks. Tischnera, który po obejrzeniu filmu, a przebywał wtedy bardzo chory w szpitalu, powiedział do współscenarzysty Witolda Beresia: „Ale reżyser to nam się udał”. Tak też mogli powiedzieć wszyscy obecni na pokazie filmu w Miejskiej Bibliotece Publicznej.

Jolanta Bugajska

Tischner o Gromadzie, Więcek o Tischnerze

Tegoroczne Dni Limanowej rozpoczęły się otwarciem w Miejskiej Bibliotece Publicznej wystawy malarstwa Mariana Gromady oraz projekcją filmu „Filozofia po góralsku” Artura Więcka. Impreza kulturalna była połączona z degustacją potraw przygotowaną przez Koło Gospodyń Wiejskich z Rupniowa.

Otwarcie wystawy w Galerii Sztuki Regionalnej jak zawsze przyciągnęło miłośników malarstwa i sztuki. Tym razem okazja była szczególna.



Artur Więcek.

Fot. Jolanta Bugajska



Bank Spółdzielczy w Limanowej

34-600 Limanowa
Rynek 7
Tel. (0 prefix 18) 337 12 20, 337 22 60,
337 01 80, 337 01 81
Fax (0 prefix 18) 337 35 71

KONTO BUG S.A. ODDZ. NOWY SĄCZ
NR 88040000-12012-10
NIP 737-00-05-743
KRS 0000081900

Świadczymy usługi:

- **oszczędnościowo - depozytowe**
- **szeroko pojęte usługi kasowo-rozliczeniowe**
- **kredytowe**
 - **na działalność gospodarczą**
 - **preferencyjne**
 - **sezonowe**
 - **okolicznościowe**
 - **sprzedaż ratalna**
- **skarbca nocnego oraz sejfowe**
- **pośrednictwa ubezpieczeniowego**



Oddział w Dobrej:

34-642 Dobra 533
tel. (018) 33-30-004,
33-30-040

Oddział w Kamienicy:

34-608 Kamienica 412
tel. (018) 33-23-287,
33-23-011

Oddział w Laskowej:

34-602 Laskowa 486
tel. (018) 33-33-053,
33-33-004

Punkt Kasowy w Limanowej:

Sowliny ul. Piłsudskiego 84 b
tel. (018) 33-70-465,
(018) 33-70-475

Punkt Kasowy w Słopnicach:

34-615 Słopnice 984
tel. (018) 33-26-468

Punkt Kasowy w Skrzydlnej:

34-625 Skrzydlna
tel. (018) 33-31-020

F.P.U.H.

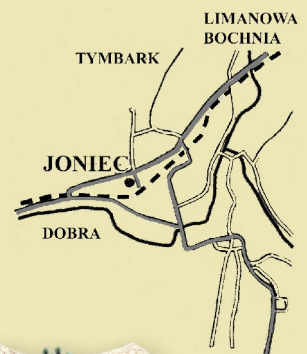
www.joniec.pl

JONIEC



PRODUCENT

- ⇒ ogrodzeń
- ⇒ elewacji
- ⇒ donic



- ⇒ kostki brukowej
- ⇒ galanterii betonowej
- ⇒ pustaków betonowych

PONADTO OFERUJEMY:

- ⇒ Profile PCV (ogrodzenia, pergole)
- ⇒ Środki do impregnacji betonu
- ⇒ Dysponujemy własnym transportem - samochód samowładowczy



TYMBARK 109, tel./fax (018) 3325-538, tel. 3325-390, 3340-755, e-mail: joniec@joniec.pl, biuro@joniec.pl

"Słoneczne dzieci..."

- specjalny dodatek z obchodów Dnia Dziecka zorganizowanych przez Związek Limanowian



Fotografie: Jolanta Bugajska



"Limanowski Rynek 2002"

Słoneczne dzieci

1 czerwca na limanowskim rynku rozbrzmiewał dziecięcy śmiech i radosny gwar. Ze sceny płynęły pogodne, młodzieńcze przeboje, w rytm których kołysały się setki zgromadzonych osób. Wokół panował entuzjastyczny nastrój porywający do zabawy. A było w co się bawić! Na milusińskich czekały dziesiątki konkursów, rzuty do kosza, rzuty ringo, pileczkami, woreczkami, rozgrywki unihokeja, przewozy dorożkami, malowanie na chodniku, dmuchana zjeżdżalnia, wozy strażackie i wiele innych atrakcji. Do tańca porywali występujący na scenie mali artyści z kółka rytmicznego LDK, Zespołu Tańca Nowoczesnego LDK, zespołu Break Dance, dzieci z SP nr 3 z Limanowej, a także ze szkół w Dobrej, w Tymbarku, Berdychowie. Prawdziwą furorę robili pełni uroku „Mali Słopniczanie”. Całość dodatkowo osładzana była lodami i wszelkiego rodzaju słodkościami. A wszystko to za sprawą organizatorów imprezy: Związku Limanowian, Urzędu Miasta Limanowa, Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej Oddział w Limanowej, Limanowskiego Domu Kultury, Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego i Komendy Powiatowej Policji.

Trudno się dziwić, że na wszystkich dziecięcych twarzyczkach w tym dniu gościł słoneczny uśmiech.

- *Mi się tutaj podoba wszystko! Dopiero przyszedłam i najpierw zaczęłam malować, ale wiem, że jest fajnie. Będę chciała startować we wszystkich konkursach. Lubię Dzień Dziecka, bo to najfajniejszy dzień, wszystko się dostaje, każdy składa mi życzenia i jest bardzo miło!* - promieniała Kamila Bogaczyk (lat 8,5).

- *Rzucaliśmy już woreczkami, teraz idziemy rzucać do kosza. Bardzo nam się tu podoba! Lubiemy Dzień Dziecka, bo to jest nasze święto. Tak to są święta innych, a dziś jest tylko nasze!* - cieszyły się Iwonka Grab (10lat) i Małgosia Florek (11 lat)

- *Podobają się nam występy i konkursy. Jeszcze nie brałyśmy w żadnych udziałach, ale na pewno zdążymy - zapewniały Ania Jędrzejek (12 lat) i Agnieszka Orzechowska (12 lat)*
- *Jesteśmy dużymi dziećmi. Mamy dzień wolny od pracy, oczywiście chodzi o pracę domową, i przyszedliśmy zobaczyć, jak małe dzieci się bawią i cieszą. My niestety ze względu na wiek nie możemy się już „zalać”*

na dmuchaną ślizgawkę - śmiali się gimnazjaliści Gośka Czochara, Sebastian Piechura i Anka Czochara.

- *Jęździliśmy już powozem. Będziemy startować we wszystkich konkursach jakie będą, zwłaszcza w tańcu Break Dance. Lubiemy Dzień Dziecka za słodycze, prezenty i za to, że na rynku są różne zabawy, nagrody, nie trzeba siedzieć w domu, można się spotkać z przyjaciółmi - zachwalali Adaś, Kasia i Michał.*

- *Rzucam ringo do kółka, rzucam balonikami. We wszystkim wygrałem! Mam kieszenie pełne słodyczy! Najbardziej podoba mi się dmuchana zjeżdżalnia. Jest fajnie i jest dużo kolegów - z entuzjazmem opowiadał Bartek Dębski (11 lat).*

Zadowolonia nie kryły też najmłodsze, pełne uroku pociechy:

- *Dzisiaj malowałem i się bawiłem. A na Dzień Dziecka dostałem od mamusi klocki - mówił czterolatek Konradzik Tąta (4 lata).* - *Ja też malowałam i się bawiłam. I dostałam dziś słodycze i buziaka od mamusi - wtrącała jego koleżanka trzyletnia Kasia Borucka (lat 3,5)*

- *Nie zapamiętałam ile mam lat, ale chyba trzy*



- *rezolutnie mówiła malutka Łucja - Byłam dziś u Krystianka i tam się bawiłam a teraz przyszedłam z mamusią tutaj. Namalowałam mamusię, tatusia, siebie i słoneczko!*

Tego dnia bawiły się nie tylko dzieci! Co rusz można było zobaczyć mamę, tatę, babcię, dziadka, czy inną bliską sercu pociechy osobę, która pod pozorem opieki nad dzieckiem zjeżdżała na dmuchanej ślizgawce, jechała powozem, czy kołysała się w takt płynących ze sceny przebojów. - *Mamy też lubią ten dzień, bo to jedyny dzień, gdy w Limanowej jest tyle rozrywek dla dzieci. W naszym mieście nie ma żadnych koktajl barów, ogródków zabaw, rzadko przyjeżdża wesołe miasteczko. Dlatego dobrze, że dziś jest pogoda i można skorzystać z okazji do zabawy - komentowała pani Maria Bogaczyk.* - *Warto tu przyjść, bo są fajne konkurencje i nagrody dla dzieci. Wspaniała okazja, żeby się rozzerwać. Kiedy ja byłam dzieckiem nic takiego na rynku się nie działo - z dozą smutku mówiła pani Marta Tokarczyk. W tym dniu bowiem błyszczące oczy dorosłych przyćmione były łezką żalu... że oni nie już są dziećmi.*

Jolanta Bugajska

Oto lista ludzi dobrej woli, którzy wsparli finansowo tę jakże miłą imprezę:

Fabryka lodów „KORAL”, Zakład Transportu i Handlu Mariana Włodarczyka, Firma Usługowo-Handlowa Zygmunta Musiała, Zakład Ogólnobudowlany Mariana Sułkowskiego, Zakład Wykonawstwa Sieci Instalacji CO i Gazu Krzysztofa Sułkowskiego, Firma „JARECKI” Bożeny i Franciszka Jareckich, Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe „JOWISZ” Tadeusza Kubackiego, Firma Handlowo-Usługowa „IMPULS” Grażyny i Macieja Wojtasów, Firma Produkcyjno-Handlowa „LIMBLACH” Marii i Ignacego Włodarczyków, Fabryka Chemii Gospodarczej „GOLD DROP”, Wytwórnia Kijów Hokejowych Bronisława Smolenia, Moda Męska „LORD” Henryka Kurczaba, Firma Handlowa „KASZTANEK” Alicji Wygody i spółka, Dom Handlowy „JUHAS” Józefa Kaima, „STUDIO-9” Marka Smosny, Sklep „PLASTUŚ” Haliny i Artura Zapałów, Firma Handlowo-Usługowa Marii i Zdzisława Puch, „WOLIMEX” Eugeniusza Wojaka, Hurtownia „GOLDRÓBEKS” Haliny i Kazimierza Golonków, Sklep „UNIWERSAM” Danuty i Aleksandra Piechurów, Drogeria „ALICJA” Alicji i Ryszarda Kulmów, Hurtownia Spożywcza „FREMAR” Fryderyka Borowicza, Hurtownia Spożywcza Grażyny i Ryszarda Biedroniów, Księgarnia „Sokół”, Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe Oddział w Limanowej, Nauka Jazdy Samochodem Wojciecha Gawrona, Firma „MINIBUS” Andrzeja Jemioły, Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza PSP w Limanowej, PPHU „LIMAR” Marcina Dewódzkiego, Firma Handlowo-Usługowa „TRANSLACH” Janusz Gaika, Sklep „KURCZAK” Marcina Golonki, Firma „ALP-BUCH” Adama Peciaka, Firma „AUTOBIT” Adama Bębenka, Inicjatywa Gospodarcza „PRIMA”, Firma Handlowa BOSS Wiesława Dutki, Inspektorat PZU S.A., Hurtownia spożywcza „SALAM”, Stadnina koni Stanisława Wojtasa, Hurtownia spożywcza Jerzego Wrony, Firma Ubezpieczeniowa Polisa Życie.

Redakcja